ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 118 A Rok XIV

WARSZAWA

NIEDZIELA

23 kwietnia

1939 R.

Cena 10 Gr.

W

WIĘC TOBIE, WIELKA, ŚWIĘTA PRZYSZŁOŚCI, I TOBIE KRWI OFIARNA, NIECH BĘDZIE CHWAŁA I CZEŚĆ PO WSZYSTKIE CZASY.

H. Sienkiewicz — Krzyżacy.

500.000 nowych żołnierzy Anglii

Zgodne stanowisko Turcji i Francji

Kłopotliwe dla Hitlera odpowiedzi

LONDYN, 22. 4. Jakkolwiek chwilowe pozostawienie w zawieszeniu kandydatury lorda Churchila na członka rządu świadczy, że Anglia nie decyduje się jeszcze na pełne pogotowie wojenne, jednak ogólnie mówi się o wprowadzeniu w Anglii powszechnej służby wojskowej. **Wysuwany jest projekt przez koła wojskowe przymusowego szkolenia młodzieży przedpoborowej w wieku od 18—20 lat, co umożliwiłoby wyszkolenie około pół miliona żołnierzy.**

Ministerstwo wojny miało już przygotować pomieszczenia broni i ekwipunek dla nowych poborowych żołnierzy. Ponieważ sprzeciwy przeciw wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej słabną, koła wojskowe są przekonane, że już na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu w poniedziałek zapadnie decyzja.

Dalsze przygotowania wojskowe prowadzone są na Gibraltarze, gdzie wzmocniona została artyleria przeciwlotnicza.

PARYŻ, 22. 4. Inicjatywę akcji dyplomatycznej ma obecnie Francja, która prowadzi rokowania z Turcją. Rokowania te mają wynik zupełnie pomyślny. Sprawa Sandżaku Aleksandrety będzie rozpatrywana osobno, przy czym Francja gotowa jest na ustępstwa.

Rokowania angielsko - sowieckie są oceniane z dużą rezerwą.

PARYŻ, 22. 4. W odpowiedzi na zapytanie Hitlera zwrócone do niektórych państw, co do ich stanowiska wobec orędzia Roosevelta, nadeszły trzy noty do Berlina.

Holandia oświadczyła, że czuje się zagrożona przez Niemcy, Belgia odpowiedziała w formie dwuznacznej, iż ma nadzieję, że ze strony Niemiec nie potrzebuje się niczego obawiać. Litwa również użyła formuły dyplomatycznej, że nie sądzi, by Niemcy jej dziś groziły.

Odpowiedzi te są niezadawające dla Hitlera i nie mogą służyć jako argumenty przeciw orędziu Roosevelta.

Rozpoczęły się

Uroczystości ślubne

w Teheranie

TEHERAN, 22. 4. W sobotę, jako w pierwszym dniu miesiąca Ordinechecht, według irańskiego kalendarza, rozpoczęły się uroczystości manifestacyjne urządzone z racji ślubu następcy tronu. W ciągu dnia cesarz, cesarzowa i księżna Fawzra przyjmowali życzenia rządu i członków korpusu dyplomatycznego oraz delegacyj z całego kraju.

Wieczorem odbędzie się bankiet i wielkie przaut w pałacu cesarskim.

Potęga zbrojna Polski

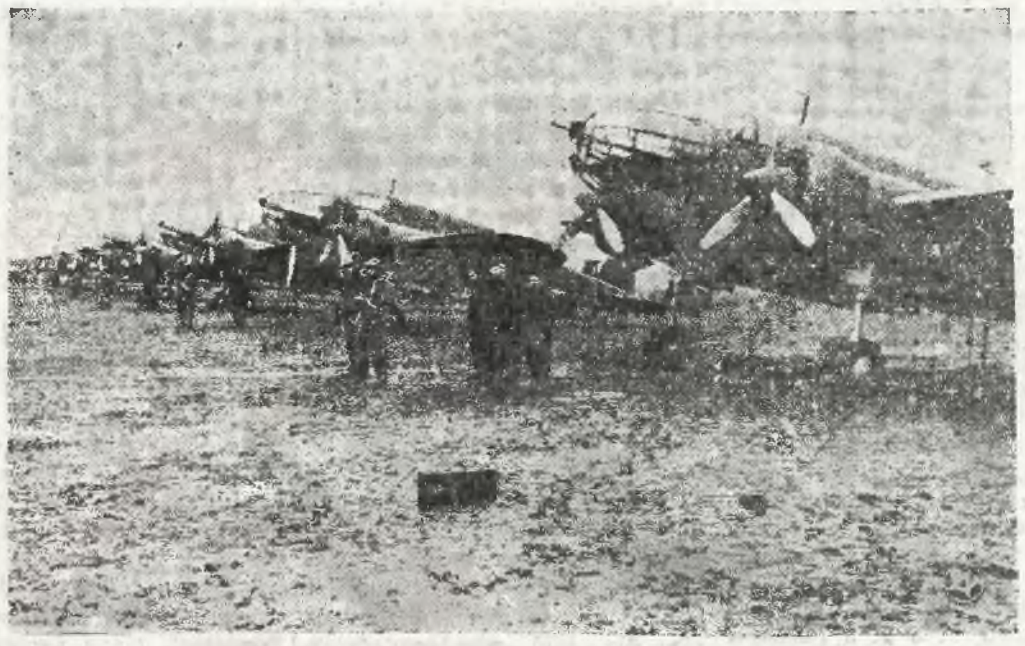

ESKADRA BOMBOWCÓW POLSKICH

„Normandie" wyszła z doku

omijając wrak „Paris"

LE HAVRE, 22. 4. Dziś w południe „Normandie" wyszła z suchego doku. Manewrowanie przy wyjściu olbrzyma transatlantyckiego z doku było niezwykle trudne wobec leżącego w najbliższym sąsiedztwie wraku „Paris".

Przy pomocy licznych holowników manewr udał się całkowicie i „Normandie" stoi przycumowana przy nabrzeżu.

Kontrofensywa dyplomatyczna Rzymu

Nacisk na Jugosławię

Na Gibraltarze ciągłe zaognienie

RZYM, 22. 4. Dyplomacja państw osi usiłuje w dalszym ciągu prowadzić kontrofenzywę wobec zdecydowanych sukcesów dyplomatycznych mocarstw zachodnich. Przede wszystkim przywiązują duże znaczenie do wizyty min. Jugosławii Markowicza w Wenecji. Min. Markowicz przybył już do Wenecji, gdzie również udał się samolotem hr. Ciano.

WIZYTA MIN. MARKOWICZA

Spodziewają się, że minister Włoch przedstawi Jugosławii jak najkorzystniejsze warunki współpracy, dążąc za wszelką cenę do rozbicia porozumienia bułgarsko-jugosłowiańskiego. Państwa osi obawiają się utworzenia jednolitego 70-milionowego bloku Bałkanów, który w razie zatargu wojennego mógłby odegrać decydującą rolę.

Następna z kolei wizyta min. Markowicza w Berlinie miałaby z punktu widzenia państw osi ten sam cel przekonanie, że Jugosławii nic nie grozi ze strony Niemiec czy Włoch, a przeciwnie współdziałaine z tymi państwami może dać natychmiastowe korzyści. Mają być również omawiane sprawy współpracy gospodarczej.

POPARCIE DLA DYPLOMACJI

Ta akcja dyplomatyczna znalazłaby poparcie w równoczesnym nawiązaniu stosunków włoskich władz wojskowych z władzami armii jugosłowiańskiej. Specjalnie starannie przygotowano manifestację powitania oddziałów jugosłowiańskich przez wojska włoskie na granicy jugosłowiańsko - albańskiej. Równocześnie ożywiona działalność włoska w Albanii miałaby utwierdzić Jugosławię w przekonaniu, że Włochy opanowały ten kraj nie tylko wojskowo, ale i pokojowo. W jednym z czynników wykazujących tę współpracę są ostatnie uchwały albańskie rady ministrów, nadające Mussoliniemu honorowe obywatelstwo wszystkich miast albańskich, a hr. Ciano obywatelstwo honorowe Tirany.

TRUDNE PUNKTY

Dyplomacja włoska dąży do nawiązania rozmów bezpośrednich węgiersko - jugosłowiańskich.

Uważają w kołach Budapesztu za możliwe, że ewentualne rozmowy Węgier i Jugosławii doprowadzą do układu mniejszościowego i rozwiązania różnic pomiędzy obu państwami.

Jednak wikła sytuację chęć Włoch ustanowienia samorządu dla Czarnogóry, graniczącej z włoską Albanią. Prawdopodobnie Włosi zaproponują poza tym Jugosławii pewne ustępstwa terytorialne na rzecz Węgier. Byłby to jednak punkt trudny do przeprowadzenia.

Natomiast współpraca włosko-węgierska wydaje się zapoczątkowana pomyślnie, co stwierdzają dzisiejsze komunikaty w Budapeszcie, mianowicie regent Horthy przyjął w sobotę premiera Pawła Teleky i min. Csaky. Regent wysłuchał sprawozdania z wizyty w Rzymie wyrażając swoje zadowolenie.

HISZPANIA

Również na półwyspie Iberyjskim Włosi dążą do podkreślenia swego wpływu. W każdym razie znamienny jest fakt, iż defilada zwycięstwa w Madrycie będzie przeniesiona z 15 na 30 maja, a za tym idzie dalsze zatrzymanie ochotników włoskich w Hiszpanii.

Spodziewano się, że w związku z tą sytuacją gen. Franco w mowie wygłoszonej w Kordobie uwypukli współpracę Hiszpanii i Włoch, jednak mowa generalissimusa Hiszpanii nie zawierała żadnych akcentów przyjaźni z Włochami i była poświęcona sprawom wewnętrznym oraz stwierdzała siłę militarną Hiszpanii. Jednak zatrzymanie ochotników włoskich w Hiszpanii budzi niepokój państw zachodnich. Wobec tego prowadzona jest dalsza koncentracja floty na Gibraltarze. Ostatnio przybyły na Gibraltar pancernik „Ramillies" i kontrtorpedowce „Grafton", „Galan", „Aktive" oraz okręt podwodny „Severn".

Oficerowie-żydzi wracają do armii

A co na to Berlin?

Rozporządzenie włoskiego ministra wojny

RZYM, 22. 4. Ukazało się tutaj rozporządzenie wojskowe, które w dzisiejszej ogólnej sytuacji politycznej nabiera charakteru wręcz sensacyjnego.

Rozporządzenie, podpisane przez włoskiego ministra spraw wojskowych, **nakazuje pod przymusem stawić się do wojska wszystkim oficerom - Żydom, zarówno rezerwistom, jak i tym, którzy służąc w armii włoskiej zawodowo, zostali przed niedawnym czasem usunięci i zdegradowani na podstawie włoskiej ustawy antyżydowskiej.**

Wszyscy oni wraz ze swymi rodzinami zostaną zwolnieni z pod przepisów ustawy przeciwżydowskiej.

To samo rozporządzenie przewiduje dalej, że podoficerowie-Żydzi, zwolnieni również na podstawie ustaw antyżydowskich **nie są zobowiązani do stawienia się. Jeżeli jednak powrócą na swe dawne stanowiska z własnej woli, zostaną zarówno oni sami, jak i ich rodziny, zwolnieni z pod przepisów rasistycznej ustawy antyżydowskiej.**

Podobnie zostaną uchylone przepisy antyżydowskie w stosunku do tych wszystkich Żydów, którzy zgłoszą się do wojska jako ochotnicy.

Ciekawe, jak hitlerowskie Niemcy ustosunkują się do tego postępku swego przyjaciela z „osi".

Patriotyzm i frazesy

Gdy naród polski zrozumiał poważną sytuację międzynarodową, wykazał tyle sił żywotnych, tyle odporności, że wywołało to ogromne wrażenie w całym świecie. Nastrój patriotyczny tłumiony przez wewnątrzną sytuację polityczną, wybuchnął żywym płomieniem i ogarnął wszystkie serca.

W życiu ludzkim wielkość jednak zawsze graniczy z małością. Największe wzloty entuzjazmu, graniczą niestety, z frazesem, prawdziwe uczucie ze zdawkową formułką. To też i dziś w tak przełomowej dla narodu chwili, na tle niezwykle głębokiego przeżycia psychicznego, jakie odczuwa naród, występują również objawy frazesu i bezdusznej formułki.

Dziś jeszcze zjawisko to nie przedstawia większego niebezpieczeństwa, tak, że możnaby było nawet zjawisko to pominąć milczeniem. Na dalszą metę przedstawia ono nawet poważne niebezpieczeństwo.

Trzeba się liczyć z tym faktem, że okres wielkiego naprężenia politycznego trwać będzie miesiące, a nawet lata. To co dziś jest nowością, co jest naturalnym porywem uczucia, to może się z biegiem miesięcy ułożyć w patriotyczny frazes. Jest rzeczą jasną, że ta świeżość uczucia, która jest dzisiaj, nie da się utrzymać na stałe. Chodzi tylko o to, aby dzisiejszy żar uczucia nie rozmieniać na drobne frazeologie, ale zorganizować w mocne, trzymające w karby społeczeństwo instynkty.

Uczucie patriotyczne może czasami zasłaniać oczy na rzeczywistość. Obowiązkiem Polaka w dobie dzisiejszej jest wierzyć w istotną potęgę, tkwiącą w narodzie polskim. Obowiązkiem jest niezłomnie wierzyć w to, że naród polski może i musi wyjść z najcięższych prób zwycięsko, ale ta wiara nie jest bynajmniej równoznaczna z zamykaniem oczu na rzeczywistość, z zamykaniem oczu na błędy i niedomagania chwili dzisiejszej. Przeciwnie silne uczucie patriotyczne powinno nam pomagać w wynajdywaniu tych niedomagań, które nas dzisiaj osłabiają po to, by przez ich usunięcie wzmocnić jeszcze bardziej siłę narodu.

Niebezpieczeństwo wypaczenia zdrowego i potężnego uczucia patriotycznego w Polsce grozi nam przede wszystkim dlatego, że na wielkim uczuciu patriotycznym narodu polskiego usiłują grać żydzi. Żydzi, ci stali propagatorzy pacyfizmu i międzynarodówek w Polsce, dziś chcą postawić na patriotyzm polski, chcą go użyć jako swej broni do zemsty nad Hitlerem. I dlatego róż ni przedstawiciele narodu wybranego wypisują patriotyczne artykuły i odezwy z takim samym zapałem, jak jeszcze niedawno wypisywali nawoływania do pacyfizmu i rozbrojenia. A ponieważ dla nich to jest tylko frazesem, grożą zalaniem przez ten frazes również społeczeństwa polskiego.

Z tej strony grozi nam jeszcze inne niebezpieczeństwo, żydzi chcą wojny. Polacy, aczkolwiek gotowi zawsze na wojnę chcą pokoju, oczywiście pokoju odpowiadającego honorowi i godności narodu. Dlatego propaganda żydwska niejednokrotnie szczuje do wojny i w takich warunkach, gdy nie odpowiada ona istotnym interesom narodu polskiego. I na niebezpieczeństwo tego szczucia trzeba mieć również otwarte oczy.

Naród polski chce pokoju nie z powodu jakichś mrzonek pacyfistycznych, ale dlatego, że w tej chwili wymaga tego interes narodu. Ale naród polski wie dobrze, że pokój może być zachowany tylko wtedy, gdy przygotowanie do wojny będzie jaknajlepsze. Dziś bardziej niż kiedykolwiek obowiązuje stara rzymska zasada „Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny".

Jan Korolec

Chłodno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 bm.:

W dzielnicach wschodnich stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Na pozostałym obszarze kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami, chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Skłonność do burz.

Roosevelt dziękuje

Kalininowi

MOSKWA, 22. 4. Przewodniczący rady najwyższej Z. S. R. R.— Kalinin, otrzymał telegram od prezydenta Roosevelta, jako odpowiedź na złożone mu przez Kalinina telegraficzne wyrazy uznania z powodu apelu, wystosowanego do Niemiec i Włoch.

W depeszy swej prez. Roosevelt wyraża podziękowanie Kalininowi za życzliwe stanowisko dla jego inicjatywy. Jak wiadomo, Kalinin był jednym z pierwszych, którzy nadesłali prez. Rooseveltowi telegram z wyrazami solidarności i uznania.

KWIECIEŃ
23
NIEDZIELA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4—24	18—46

KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
6—59	23— 2

Dł. dnia	Przybyło
14—22	6—38

Dziś: św. Wojciecha
Jutro: św. Fidelisa

TEATRY

WIELKI: o g. 8 premiera operetki „Kraina Uśmiechu".
NARODOWY: o g. 8 „Popielaty welon" Pawlikowskiej. W niedzielę o 4-ej „Popielaty welon".
NOWY: o g. 8 „Week-end" w wykonaniu Ćwiklińskiej, Lubieńskiej, Świerszczewskiej i in. W niedzielę o 4-ej „Week-end".
POLSKI: o g. 8 „Hamlet" z Barszczewską. W niedzielę o 11.15 poranek taneczny Ireny Prusickiej, o 4-ej „Obrona Ksantypy".
LETNI: o g. 8 „Pensjonat we dworze". W niedzielę o 4-ej „Pensjonat we dworze".
MAŁY: o g. 8 „Brat marnotrawny". W niedzielę o 3.30 „Temperamenty".
MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Strachy na lachy". Dochód z rewii w niedzielę przeznaczony na F.O.N.
KAMERALNY: o g. 8 „Elżbieta królowa". W niedzielę o 4.15 po raz 111-y „Dom wariatów".
MALICKIEJ (Marszałkowska 8): o g. 8 „Zakochana". W niedzielę dwa przedstawienia o 4-ej pop. i 8 wiecz.
„8.15": „Skowronek" ze Szczepańską.
ATENEUM: „Cyrulik Sewilski" z Jaraczem.
INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36): o g. 8.10 „Haneczka i duch".
BUFFO (Mokotowska 73): „Ale się zabawił" z Węgrzynem.
POWSZECHNY: W dn. 22 b. m. przy ulicy Modlińskiej 21 „Ponad śnieg" oraz przy ul. Gostyńskiej 9-11 „Szelmostwa Skapena". Początek obu przedstawień o godz. 19-ej.
DLA DZIECI T. ORTYMA w Teatrze Wielkim: W niedzielę tylko o g. 4 cztery bajki: „Tomcio Paluch i Śnieżka", „Śpiąca Królewna", „Figliki Kajtusia" i „Pat, Patachon i Shirley Temple".
ROS. STUDIO DRAM. (N. Świat 19): W czwartki, piątki, soboty i niedziele „Człowiek z dyplomem". Pocz. o g. 8.15.
CHÓRPIÓR (SIM): o g. 8 rewia „Czerwone czy czarne".

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
HOLLYWOOD: „Czterech na posterunku" i rewia.
ITALIA: „Alpejskie osły".
JURATA: „Szesnastolatka" i „Zatańczymy".
KOMETA: „Obcym wstęp wzbroniony".
LOT: „Buziaczek" i „Bohaterowie Sybiru".
MARS: „Druga młodość".
MIEJSKIE: „Maria Antonina".
NAPOLEON: „Gibraltar".
OLZA (Kredytowa 14): „Książę i żebrak" i dodatki.
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Kalif z Bagdadu".
(D. c. repertuaru kinowego obok)

PAR. św. AUGUSTYNA: „Czarna perła".
PANORAMA (Rynek St. Miasta 14): Paryż, Afryka, Ziemia Ognista.
PRAGA: „Patrol bohaterów" i rewia.
PRASKIE OKO: „Gehenna".
ROMA: „Gunga Din".
SOKÓŁ: „Więzienie bez krat" i „Cnotliwa Zuzanna".
STUDIO: „Było ich 13".
ŚWIAT: „Słowiczek" i „Buster jako chemik".

Raj sowieckiej burżuazji
Poniżenie kobiety w Sowietach
1.500 rubli za urlop w domu robotniczym

Były prezydent Meksyku, a obecny przywódca partii rewolucyjnej, generał Abelardo L. Rodriguez, zamieścił na łamach „El Uniwersul" dłuższy artykuł, w którym opisuje swoje wrażenia z podróży po Sowietach.

M. in. podkreśla tragiczny los kobiety rosyjskiej przy bolszewickim reżimie. „Najcięższe prace — pisze gen. Rodriguez — **wykonywane w innych krajach wyłącznie przez mężczyzn, w Sowietach należą do obowiązków kobiet. I tak 60 proc. robót rolnych wykonywują kobiety. 40 procent kobiet rosyjskich jest zaprzęgniętych do wprost niewolniczej pracy.** Ten skandaliczny wyzysk płci słabszej jest rezultatem t. zw. sowieckiej emancypancji kobiet, uwolnieniem kobiety od obowiązków gospodarskich i kuchennych. Odebrano kobietę rodzinie, mężowi, dzieciom, aby ją zatrudnić w dziedzinach zupełnie dla niej nieodpowiednich, gdzie pracuje ponad miarę swych sił. Postawiono kobietę na równi z mężczyzną nie dlatego, by jej dać te same prawa lecz poto, by ją zaprząc do tej samej niewolniczej roboty... **Zarobki robotnicze w Sowietach nie wystarczają na ubranie i utrzymanie.** Nieszczęśliwa kobieta rosyjska pchana **jest po prostu w prostytucję**, dzięki której może sobie trochę polepszyć byt..."

W dalszym ciągu swego artykułu omawia były prezydent Meksyku działalność Międzynarodówki komunistycznej, ślepo we wszystkim słuchającej Stalina i stosującej się do dyrektyw sowieckiej polityki zagranicznej. W zakończeniu porusza sprawę nadmiernej biurokracji, „która opanowała w Sowietach wszystko" oraz warunków egzystencji robotników.

„Robotnik w ZSSR otrzymuje tylko jedną czwartą lub jedną piątą tej płacy, jaka mu się należy. Przeciętny robotnik zarabia średnio na miesiąc ok. 200 rubli, z czego prócz zwykłych potrąceń trzeba odliczyć 9 — 11 proc. na różne pożyczki narodowe itp. **W Sowietach stopa życiowa robotników jest o wiele niższa od stopy życiowej robotników w innych krajach.** Dlatego też wydaje się bardzo niesprawiedliwym i niekonsekwentnym, że robotnicy muszą płacić za wejście do różnych gmachów publicznych, a nawet do parków. Tylko arystokracja robotnicza może sobie pozwolić na korzystanie ze słynnych Domów Wakacyjnych, ponieważ koszta pobytu w takim domu wynoszą miesięcznie od 500 do 1.500 rubli. Nawet w pociągach i na statkach daje się zauważyć różnica klas i kast. Nie ma w Sowietach ani równości, ani sprawiedliwości... **Chłop rosyjski żyje w dalszym ciągu w lepiankach i chodzi w łachmanach.** Przedmioty, uważane w innych krajach jako artykuły pierwszej potrzeby, w Sowietach są luksusem. Dobre życie mają jedynie t. zw. Stachanowcy, arystokracja proletariatu. Cały ruch Stachanowski jest czymś, czego by w żadnym innym kraju organizacje robotnicze nie tolerowały..."

Powyższe wynurzenia przywódcy partii rewolucyjnej w Meksyku zasługują na szczególną uwagę.

DZIEŃ W POLITYCE

NA ZAMKU

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś dr. Tadeusza Skowrońskiego, posła R. P. w Rio de Janeiro.

ZJAZD STR. LUDOWEGO

W Mościcach z okazji rocznicy racławickiej odbył się zjazd ludowców. Mówcy w przemówieniach swych składali hołd pamięci bohaterom racławickim, a omawiając sytuację międzynarodową i widmo wojny, zaznaczyli, że z zupełnym spokojem przyjmują wszystko, ponieważ każdy chwili gotow, są stanąć na zew. Uchwalono również jednomyślnie rezolucje, wyrażającą gotowość poniesienia ofiary mienia i krwi w obronie ojczyzny.

ROZMOWY U PREMIERA

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął ks. biskupa obrządku grecko - katolickiego, Grzegorza Chomyszyna ze Stanisławowa, gen. Dembińskiego z przedstawicielami naczelnej organizacji związków hodowców koni w Polsce.

Zjazd Polaków
wyznania prawosławnego

W Słonimie odbył się przy licznym udziale delegatów, przedstawicieli władz państwowych i wojskowych zjazd organizacyjny Stowarzyszenia Polaków wyznania prawosławnego.

Po przyjęciu statutu ustanowiono powołać zarząd oddziału w Słonimie z prezesem Żabińskim na czele.

Zjazd uchwalił wysłać na ręce wojewody nowogródzkiego depeszę z wyrazami hołdu i czci dla Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego - Rydza. Zebrani na zjeździe wypowiedzieli się za doraźną zbiórką na F. O. N.

Cztery bajki— u Ortyma!

Dziatwę całej Warszawy czeka niebywała niespodzianka. Oto ulubiony teatr dla dzieci T. Ortyma, ulegając rozlicznym prośbom swych widzów, urządza w niedzielę tylko o godz. 4 olśniewające i wspaniałe przedstawienie. Na olbrzymi program złożą się cztery najcudniejsze, najbardziej znane bajki. A więc nasamprzód śliczna bajka „Tomcio Paluch i Śnieżka", dalej fantastyczna baśń „Śpiąca królewna", następnie wesołe „Figliki Kajtusia" i wreszcie przekomiczni „Pat, Patachon i Shirley Temple".

Bojowiec O. U. N. zamordował
komendanta posterunku policji

W dniu 20 b. m. we wsi Dyczków powiat Tarnopolski został zaatakowany w czasie służby kontrolnej przez kilku mężczyzn komendant posterunku w Borkach Wielkich, przodownik policji państwowej Andrzej Słaby. W wyniku starcia przodownik Słaby został zastrzelony z rewolweru.

Wszczęte natychmiast dochodzenia doprowadziły do zatrzymania **jednego ze sprawców zabójstwa Emiliana Zwarycza, znanego działacza O. U. N.**, który jak się okazało w toku walki został ciężko ranny przez st. przodownika Słaebo. Poszukiwania za dalszymi sprawcami trwają.

Pogrzeb poległego na posterunku ś. p. przodownika Słabego odbył się w dniu 22 b. m., w godzinach popołudniowych, przy czym trumna zmarłego została udekorowana Krzyżem Zasługi za dzielność, jakim ś. p. Słaby został odznaczony po śmierci.

Wspaniały czas w maratonie

W Bostonie odbył się bieg maratoński o mistrzostwo Ameryki. Zwyciężył Brown, który dystans 42 klm. przebył w doskonałym czasie 2:28:51,8 sek. ustalając nowy rekord Ameryki.

Złóż ofiarę na F.O.N.

TWÓRZMY KAPITAŁY RODZINNE!

Jak olbrzymią rolę odgrywa w życiu gospodarczym Państwa tworzenie własnych kapitałów, posłużyć nam mogą doświadczenia państw zachodnich. Doświadczenia te dowiodły niezbicie, że, jeśli chodzi o tworzenie i gromadzenie sił finansowych narodu, to praca ta nie może być skutecznie przeprowadzona, o ile nie da się wprzęgnąć w nią jaknajszerszych mas społeczeństwa. Państwa te, a w pierwszym rzędzie Francja, wykazały, iż jedyną drogą, po przez którą można trafić niemal do wszystkich warstw, — od najniższego aż do najwyższego szczebla drabiny społecznej, — jest tworzenie takich, czy innych kas oszczędności. — Idea ta znalazła także duże zrozumienie w Polsce Niepodległej. I dziś, podsumowując osiągnięcia nasze na przestrzeni minionych 20 lat niepodległego bytu, powinniśmy specjalną uwagę poświęcić zagadnieniom tworzenia się rodzimych kapitałów a w tej dziedzinie na pierwszym planie postawić sprawę rozwoju Komunalnych Kas Oszczędności (KKO), jako zakładów pieniężno - kredytowych, tworzonych dla potrzeb regionalnych, opartych o rękojmie poszczególnych samorządów. Instytucje te bowiem, poza akumulowaniem energii pieniężnej i rozprowadzaniem dla potrzeb regionalnej ludności kredytów, są zarazem jak gdyby miernikami żywotnej siły ludności zamieszkałej na terenach ich działalności. — Wszystkie KKO w Polsce w liczbie 354, pod organizację których położyło trwałe podwaliny rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z dn. 13/IV.1927 r., zdołały zgromadzić pokaźny zespół energii pieniężnej (900 mil. zł.), budząc należyte zaufanie wśród najszerszych rzesz narodu.—Aby stwierdzić, jak doniosłą rolę odgrywają w życiu gospodarczym państwa te instytucje, warto spojrzeć — dla lepszego zobrazowania — na wyniki działalności za okres X-letni — jednej z tych licznie rozsianych po całej Rzplitej placówek — KKO pow. Warszawskiego.

Kasa ta powstała dość późno, bo aż w 10 lat po odzyskaniu przez nas niepodległego bytu, a więc u schyłku roku 1928. Popularna już dziś, nie tylko na terenie powiatu Warszawskiego, dla którego potrzeb została stworzona, ale i wśród szerokich rzesz ludności Stolicy, obejmująca swą działalnością największy w Polsce powiat Warszawski liczący bezmała pół miliona mieszkańców, a od roku 1937 sąsiadujący powiat Radzymiński z ilością mieszkańców ponad 97 tysięcy, rozpoczęła ta Instytucja swą działalność w ciasnym podwórzowym lokalu z kapitałem zakładowym zaledwie zł. 50.000.—. W stosunkowo krótkim 10-letnim okresie czasu Instytucja ta — mimo załamań ogólno - gospodarczych i przesileń w okresie marca i września r. ub. — potrafiła zwiększyć kapitały własne przeszło 16-krotnie do sumy zł. 917.359, nabyć gmach przy ul. Zgoda 7 (dawny Bank Przemysłowców) wartości zł. 1.200.000 oraz dla udogodnienia ludności powiatu uruchomić 5 Oddziałów: w Pruszkowie, Piasecznie, Jeziornie, Nowym Dworze i Wołominie (otwarcie 6-go Oddziału w Otwocku projektowane jest w r. b.). Przede wszystkim zaś zdołała zgromadzić pokaźną ilość wkładców — 48.920 na ogólną kwotę wkładów i lokat zł. 34.368.222, wypłacając równocześnie lub dopisując za okres 10 lat należne im procenty w wysokości globalnej zł. 9.043.785. Śpiesząc z pomocą kredytową (poż. hip., wekslowe, dyskonto, zastaw), udzieliła KKO 64.472 osobom pożyczek na sumę zł. 92.152.000. Ofiar na cele społeczne wypłaciła zł. 88.309.—.

Obroty roczne (1938 r) dosięgły zł. 272.866.000. O rozwoju tej KKO świadczy także fakt zwiększenia się personelu, gdy bowiem w roku 1928 zatrudnione było 3 osoby, to po 10 latach (1928 — 1938) liczba pracowników wzrosła do 134 osób.

Imponująca zaiste dynamika rozwojowa tej Instytucji dowiodła niezbicie, iż rozwój dobrobytu — przez pomnażanie i gromadzenie dóbr materialnych — ma w Polsce zapewnioną przyszłość. Trzeba tylko, aby zasada: „wydawaj mniej, niż zarabiasz — zarabiaj więcej, niż wydajesz" stała się myślą przewodnią każdego Polaka.

OGŁOSZENIA DROBNE

Znaczenie nafty rumuńskiej

Rola Francji jako odbiorcy rumuńskich produktów naftowych

Według ostatnich obliczeń fachowców rumuńskich, od początku 1938 r. wydobyto na terytorium Rumunii dzisiejszej ogółem 167 milionów ton nafty. Eksploatowane obecnie pola naftowe zawierają jeszcze mniej więcej 30 milionów ton ropy.

W ostatnich trzech latach wydajność była mniejsza i na wszystkich polach zmniejszyła się okrągło o 25 proc. Pesymiści ze względu na to mówią o wyraźnym wyczerpaniu rumuńskich źródeł naftowych i zbliżającym się upadku międzynarodowo - gospodarczego koeficjentu Rumunii, reprezentowanego w znacznej mierze bogactwem naftowym.

JESZCZE 100 MILIONÓW TON

Optymiści natomiast twierdzą, że w Rumunii istnieją jeszcze olbrzymie przestrzenie naftowe, dotychczas nieeksploatowane, które wydać mogą jeszcze około 100 milionów ton nafty. Oprócz tego w Siedmiogrodzie są jeszcze bogate łożyska gazu ziemnego, który zawsze jest agregatem nafty. Z tego wnioskować można, że tam gdzie znachodzi się gaz ziemny, znachodzi się także nafta, która jednak znajduje się w znacznych głębokościach, a wiercenia przy pomocy dzisiejszych środków wiertniczych nie dały jeszcze pozytywnych rezultatów.

Udoskonalenie metod wiertniczych umożliwi Rumunii wykorzystanie i tych nieodkrytych dotychczas zapasów nafty.

MNIEJSZA PRODUKCJA

Wraz ze zmniejszoną produkcją nafty zauważyć się daje i spadek wywozu tego produktu. Główny przewóz nafty kierowany był zawsze przez Konstancję. Wywóz nafty przez ten port zmniejszył się z 4,467.504 ton w 1936 r. do 3.317.789 ton w 1938 r. Stosunkowo mniejszy był spadek wywozu nafty Dunajem, którędy nafta przewożona była głównie do państw sąsiednich. W 1936 r. wywóz ten wynosił 1.200.833 ton, w 1938 r. 1.145.642 ton.

UMOWA Z FRANCJĄ

Francja związana jest z Rumunią starą umową, według której odbiera kwotę nafty, przypadającą z ogólnej produkcji na państwo rumuńskie tytułem zabezpieczenia zamówień wojskowych we Francji. W 1936 r. kwota ta wynosiła 600.000 ton. W 1938 r. ilość ta zmniejszyła się niemal o połowę, a dopiero na podstawie nowej umowy kwota ta ma być znowu powiększona. Rzeszy niemieckiej dostarczyła Rumunia w 1936 r. około 10 proc. Anglia zakupiła w Rumunii w 1938 r. tylko 3 proc. ogólnego zapotrzebowania, które wynosi 11 milionów ton.

CZYJE KAPITAŁY

Towarzystwa rumuńskie ulokowały w akcjach około 10.500 milionów lei, z czego Anglikom i Holendrom należy około 36 proc. Tow. „Astra Romana" jest filią towarzystwa Royal Dutch - Shell. Jest to największe towarzystwo naftowe, którego produkcja roczna wynosi 1,600.000 ton. Jego kapitał wynosi 2.034 milionów lei.

Drugie miejsce zajmuje „Romana - Americana", oddział towarzystwa „Standart Oil". Jego produkcja wyraża się fyfrą 920.000 ton, kapitał 900 milionów lei. Towarzystwo „Concordia" ma 867 milionów kapitału i znajduje się w rękach belgijskich.

Tow. „Steaua Romana" wydobywa rocznie 746. 000 ton; reprezentowane są w nim w równej mierze interesy rumuńskie, francuskie i brytyjskie. Tow. „Unirea" kontrolowane jest przez Amerykanów. Największym towarzystwem z udziałem kapitału rumuńskiego jest „Creditul Minier" a dalej „Industria romana de petrol" Co do kapitału i rozmiarów produkcji jednak towarzystwa te znajdują się dopiero na piątym i szóstym miejscu.

Według najnowszej umowy z Francją wznowiona ma być rola tego państwa w odbiorze rumuńskich produktów naftowych, który jednak w rzeczywistości nie będzie przewyższał odbioru z 1936 roku, kiedy weszła w życie poprzednia umowa. W 1939 r. Francja ma dowieźć z Rumunii 490.000 ton benzyny automobilowej, 50.000 ton olejów mineralnych i 20.000 ton nafty.

Jan Wyszyński

Polityka żydowska

Nasze stwierdzenie, że wybuch wojny w obecnej sytuacji byłby korzystny dla żydostwa i że konieczne jest eliminowanie wpływów żydowskich w układach międzynarodowych, wywołało swoistą reakcję prasy żydowskiej i pomocniczej żydostwa. Żydzi mianowicie usiłują sugerować, że ideologia narodowo - radykalna jest identyczna z totalizmem, a ściślej z hitleryzmem i że z tego wypływa logiczny wniosek, iż ruch narodowo - radykalny usiłuje popierać tendencje hitleryzmu i wybielać zaborczą politykę Niemiec. „Dziennik Ludowy" spełniając rolę tuby żydowskiej, posunął się nawet tak daleko, że sugerował swym czytelnikom takie zarzuty, rzekomo, będące w naszym artykule, których w ogóle nie było.

Nie mamy zamiaru tłomaczyć się, nasze stanowisko wobec Niemiec jest zupełnie wyraźne. Konieczność zahamowania imperializmu niemieckiego podkreślaliśmy zdecydowanie, a terror totalizmu i antyżydowskie stanowisko hitleryzmu — potępialiśmy w sposób jak najostrzejszy. Ale nie o dyskusję z prasą żydowską nam chodzi, bo tej nie uznajemy, ani nie przerażają nas ataki żydowskie — nie pierwsze już — natomiast ton fołksfrontówek potwierdza, że trafiliśmy boleśnie w plany żydostwa, i że akcja fałszowania rzeczywistości i sugerowania opinii jest prowadzona szeroko.

W interesie więc stwierdzenia prawdziwych dążeń żydowskich — chcemy raz jeszcze ująć zasadniczo sprawę polityki żydowskiej.

Unikam momentów mówiacych o mesjanizmie polityki żydowskiej oraz istocie żydowskich dążeń do władania żydowskiego nad światem, chcąc argumentować jedynie czynnikami bieżącej polityki żydowskiej.

Rozproszenie spowodowało w narodzie żydowskim niezdolność psychiczną do zajęć produktywnych, twórczych. Masy żydowskie mogą żyć z pośrednictwa, pasożytując na twórczości narodów gospodarzy. Próby przewarstwowienia psychicznego żydostwa stosowane w Rosji, dały wynik negatywny, jedynie pewna elita chaluców, żydowskich idealistów, zdolna jest do prowadzenia pracy twórczej. Nie znaczy to, aby problem wyodrębnienia narodu żydowskiego we własnym państwie lub w koloniach był nie do rozwiązania, lecz dowodzi, że konieczne jest stworzenie warunków, w których naród żydowski naprawdę będzie zmuszony do emigracji na własne terytoria.

Ten defekt psychiczny żydostwa stwarza olbrzymie opory w polityce żydowskiej, a kierownicy polityki żydowskiej, oceniając straty, jakie może powodować przemiana położenia dla bogactwa i wpływów żydostwa — dążą wyraźnie do pozostawienia obecnego stanu, a więc rozproszenia.

Teza: Polityka żydostwa dąży do utrzymania diaspory.

Z tej tezy wynika, jako naturalny wniosek dla żydowskiej taktyki, konieczność stworzenia warunków dla egzystencji żydowskiej w państwach aryjskich. Żydzi dążą więc do realizacji takich ustrojów w tych państwach, aby zapewniały one żydom wpływ na władzę. Nie mogą to być ustroje narodowe, któreby dążyły do wyeliminowania żywiołów obcych, a więc i żydów. Idealny dla żydów byłby ustrój, gdzieby centralny ośrodek dyspozycji był w rękach żydowskich — drogę do takiego ustroju wskazywał Marx, pisząc o koncentracji kapitału i wnioskach stąd płynących. Ustrój taki jest trudny dziś do osiągnięcia, ale ma i tę stronę złą, że reakcja na jego rządy mogłaby stać się proporcjonalnie silna do wpływów żydowskich. Wygodniejszy jest więc system pośredni to co się określa mianem demokracja, a czego przejawem gospodarczym jest kapitalizm. Taki ustrój umożliwia wpływy mafijne, będące specjalnością żydowską.

Dziś wytwarza się sytuacja, gdzie mogą się zetrzeć ze sobą dwa bloki, spojone nie interesami narodów, ale łącznością ideologiczną. Dla żydów jest to moment wymarzony. Zwycięstwo bowiem tak zwanej demokracji, mogłoby ogromnie ułatwić żydostwu organizowanie ustrojów demokratyczno - liberalnych.

Dla żydów wygodniejsze byłoby, niewątpliwie rozstrzygnięcie przez wojnę, gdyż sprowadza to: wyczerpanie narodów, zrozumiałe na tle gospodarczych trudności powojennych, ruchy socjalne, w których demagogicznym prowadzeniu żydzi są mistrzami.

Dążenie żydowskie do wojny staje się więc na tym tle zrozumiałe. Żydzi jednak, oceniając niechęć do wojny narodów, na które mają specjalny wpływ, usiłują również prowadzić pokojową rozgrywkę, pod hasłem starcia ideologicznego, używając wszystkich haseł pokojowości, sprawiedliwości — jako zasłon dla obrony własnego wyłącznie interesu.

Specjalnym zagadnieniem jest kwestia niemiecka. Dla żydów wojna z Niemcami jest to uderzenie nie w imperializm niemiecki, ale w antysemityzm Niemiec. Nie chodzi żydom bynajmniej o równowagę w Europie, gdyż stan wrzenia ułatwia wygrywanie państw przeciw sobie — to też chętnie będą widziały panowanie niemieckie nad Europą środkową, byle były to Niemcy demokratyczne i filożydowskie. Wojna stwarza możliwość przewrotu w Niemczech—a więc jeszcze jeden powód dążenia do starcia zbrojnego.

W obecnym napięciu wojennym działalność żydowska jest specjalnie szkodliwa. Słuszne wyjście z sytuacji jest możliwe tylko na płaszczyźnie uzgodnienia interesów narodów. Każdy czynnik międzynarodowy usiłujący wygrać dzisiejsze położenie dla siebie utrudnia rozwiązanie sytuacji, wprowadzając powikłania.

Dlatego dziś stwierdzamy to raz jeszcze — musimy jaknajstaranniej eliminować wszelkie wpływy, inspiracje i sugestie żydowskie. Stawianie sprawy wyraźnie, nie tylko nie utrudni nam złamania jakiegokolwiek imperializmu, który Polsce grozi lub będzie grozić, ale pozwoli nam przez właściwą ocenę rzeczywistości na dobór właściwych środków zgodnych z ostatecznym celem — dobrem narodu!

Powrót do sporów partyjnych

Kaznodziejski ton „Kuriera Porannego"

Niepokój żydowski

(J. W.). Zaledwie sytuacja międzynarodowa uległa parodniowemu odprężeniu raczej formalnemu niż faktycznemu — bo groźby wybuchu wojny nie zostały usunięte, lecz tylko odwleczone — już ugrupowania partyjne w Polsce rozpoczynają codzienne walki polityczne.

OBAWY ŻYDOWSKIE

Zwraca uwagę na to zjawisko żydowski „Nasz Przegląd":

Notatki i polemika świadczą jednak o tym, że sprawy wewnętrzne wracają na porządek dzienny, że prócz ogólnych ważnych zagadnień, rozstrzyganych na innych ulicach, aparat Ozonu działa bez przerwy, starając się na ogniu wypadków usmażyć swoją pieczeń.

Niezależnie od słuszności oceny przez „Nasz Przegląd" działolności O. Z. N. trzeba stwierdzić, dlaczego żydzi obawiają się wzrostu zainteresowania polityką wewnętrzną. Oto razem z dyskusją na sytuację wewnętrzną Polski wyplynie znowu cała sprawa żydowska, a z nią naturalnie przeciwdziałanie wpływom żydowskim.

ZNOWU MONOPOL

Do spraw wewnętrznych powraca także „Gazeta Polska", pisząc o akcji P. P. S., która wykazała sprzeczności

W odezwie Polskiej Partii Socjalistycznej, w której słuszne dążenia patriotyczne wystąpiły w parze ze szkodliwym doktrynerstwem drugiej międzynarodówki. Słuszną była tam teza, że musimy liczyć przede wszystkim na własne siły, ale zbytecznym i szkodliwym serwitutem było równoczesne tumanienie swych zwolenników fikcją „międzynarodowej solidarności proletariackiej", którą mieliśmy już możność poznać dokładnie nie tylko w roku 1914 i w roku 1920, gdy międzynarodówka socjalistyczna wystąpiła przeciw walce o niepodległość prowadzonej m. in. i przez proletariat polski.

To stanowisko jest słuszne. — Dalej jednak „Gazeta Polska" sama popełnia błąd patryjnictwa, pisząc o artykule „Warszawskiego Dziennika Narodowego". Ton odpowiedzi bowiem — abstrahując zresztą od słuszności zdania „W. D. N." — wyraźnie mówi, że „Gazeta Polska" uważa za jedynie słuszne to stanowisko, które reprezentuje środowisko prorządowe. — Organ ozonowy wraca znów do stanowiska monopolu na słuszność w Polsce.

TOBOŁKI P. KL. HR.

Takie samo stanowisko widzimy w artykule „Kuriera Porannego", który pisze

Wystarcza nam jednak to jedno, że dzisiaj, t. j. w okresie historycznego przełomu, w godzinie dziejowych rozstrzygnięć, kiedy naprawdę mamy do załatwiania sprawy decydujące o przyszłości, kiedy przeżywamy dni, o których będzie mówiła historia — tamte bagaże okazują się tylko tobołkami, które nie tylko można, ale trzeba złożyć do przechowalni, bo przeszkadzają nawet ich właścicielom w dopełnieniu naprawdę najważniejszego zadania. Jest to dla nas sprawdzian słuszności naszej idei i naszego kierunku. To nam zupełnie wystarcza.

Największą bowiem satysfakcją człowieka jest zawsze potwierdzenie słuszności jego drogi. Sowicie opłacają się wtedy wszystkie poprzednie trudy i wysiłki.

Czy dzisiaj mówienie o „słuszności swojej drogi", zajmowanie stanowiska jedynie prawowiernego kościoła, do którego wracają odszczepieńcy, protekcyjny ton, wobec tych, którzy wyrzekli się własnych ambicji — nie jest najgorszym i najcięższym tobołem? P. Kl. Hr. widać swego tobołu nie złożył do przechowalni i dziś zagradza on drogę do zjednoczenia.

WŁASNY PRZYWILEJ

Wobec tego tonu prasy sanacyjnej p. Niedzialkowski w „Robotniku" przypomina słowa:

...ks. Maksa Badeńskiego, ostatniego kanclerza Niemiec cesarskich, wystosowane we wrześniu r. 1918 do pruskiej Izby Panów, która „storpedowała" reformę pruskiego prawa wyborczego w imię teorii, że podczas wojny nie należy zmieniać niczego:

„Popełniliście, panowie, wielki błąd w obliczu Ojczyzny; wyrządziliście jej krzywdę; pod płaszczem jedności narodowej broniliście swego przywileju".

A jeśli już mowa o błędach — i płaszczykach — to czyż płaszczyk współpracy z państwami „demokratycznymi" nie został wygrany przez P. P. S. dla własnej akcji?

Bilans więc prasy nie jest budujący. Znowu przede wszystkim szuka się błędów u innych, zamiast zrewidować własne stanowisko. A to by się przydało różnym ugrupowaniom.

Brak surowców

w jugosłowiańskim przemyśle włókienniczym

Wskutek ograniczenia dowozu, stosowanego przez jugosłowiański Bank Narodowy, powstały w ostatnich dniach poważne trudności dla dowozu surowców, zwłaszcza dla przemysłu włókienniczego.

W różnych krajach zachodzi niebezpieczeństwo, że w licznych fabrykach wstrzymany zostanie ruch. Najbardziej zagrożone są przędzalnie.

W płomieniach zginęło

9 lotników pod Tours

TOURS, 22. 4. Dziś o godz. 11.30 rano w czasie lądowania zderzyły się dwa samoloty bombowe na lotnisku Saint Symphorien pod Tours. Oba samoloty spłonęły. 9-ciu lotników zginęło w płomieniach.

Szkoły niemieckie na Wołyniu

Ogniskami propagandy hitlerowskiej

Łuck (kor. wł.).

W szkolnictwie wołyńskim panuje dziwne i niełatwo dające się wytłumaczyć stosunki. Zdarzały się n. p. takie wypadki, że kierownik powszechnej szkoły niemieckiej nie znał zupełnie języka polskiego i dzieci uczęszczające do tej szkoły oczywiście nie nauczyły się mówić po polsku. Dzięki temu przed komisją poborową bardzo często stają koloniści władający tylko językiem niemieckim.

Prywatne szkoły niemieckie stały się ostatnio poprostu ogniskami propagandy hitleryzmu. Dzieci witają nauczyciela podniesieniem w górę ręki i pozdrowieniem „Heil Hitler".

W ten sposób w kolonii Bryszcze (pow. Łucki) przywitały Inspektora Szkolnego, który niespodzianie przyjechał na inspekcję. Okazało się, że tego samego dnia oczekiwano jakiegoś Niemca, który miał w szkole przeprowadzić pogadankę.

Z wielu stron, od kolonistów polskich dochodzą wiadomości, że nieznani osobnicy przyjeżdżają do szkół dla wygłoszenia odczytów w języku niemieckim.

Na interwencje kolonistów - Polaków, jak mają reagować na potajemne zbiórki niemieckie jeden ze starostów polecił w każdym takim wypadku natychmiast zawiadamiać sołtysa i posterunek policji.

Czy to jednak wystarczy?

Czy nie należałoby ognisk propagandy niemieckiej zdusić w zarodku, zrywając nareszcie z ultra liberalną polityką władz szkolnych, która doprowadziła do takich rezultatów?

Wychowywanie wewnątrz kraju zagorzałych hitlerowców w żadnym razie nie leży w naszych interesach państwowych.

Wyścig zbrojeń morskich trwa

Pancerniki o 40.000 ton wyporności

Powojenne traktaty morskie, **zawarte w Waszyngtonie (1922 r.)** i **Londynie (1930) ustaliły tonaż maksymalny pancerników na 35.000** ton, a najcięższy kaliber dział na 406 mm (16"). Dziś rygory te zaczynają coraz mniej krępować kontrahentów. Japonia pierwsza zrzuciła z siebie te krępujące klauzule i rozpoczęła budowę okrętów liniowych o wyporności 45.000 ton; za jej przykładem poszły Stany Zjednoczone, Sowiety i Anglia. Decyzji o budowie pancerników o tonażu 45 tysięcy ton nie powzięły jeszcze Francja, Italia i Niemcy.

Układ morski niemiecko - angielski z 18 czerwca 1935 r. jest w chwili obecnej przez prasę niemiecką uznawany za nieaukualny. W konsekwencji Niemcy będą gotowe, o ile tylko starczy im kapitałów i surowca, do dalszej rozbudowy swych sił morskich w niczym nie krępowanych granicach. Ponieważ Wielka Brytania rozpoczęła już budowę dwóch okrętów liniowych „Lion" i „Temeraire" o wyporności ponad 40 tysięcy ton — można stwierdzić, że jesteśmy obecnie w trzeciej powojennej fazie zbrojeń morskich.

* *

Ewolucje powojennych zbrojeń morskich dałoby się ująć w sposób następujący:

Okres I unormowany przepisami traktatowymi: Anglicy budują w r. 1925 2 pancerniki „Nelson" i „Rodney" po 34.000 ton z uzbrojeniem głównym w działa 406.

Niemcy zaś, skrępowani klauzulami traktatu Wersalskiego — budują w okresie 1929 — 34 zespół 3-ch pancerników „kieszonkowych" o tonażu 10.000 ton i uzbrojonych aż w 6 dział 280 mm.

Na rok 1935 zapowiadana była nowa morska konferencja rozbrojeniowa. Jednak już w r. 1932 zdecydowała Francja budowę swego pierwszego krążownika liniowego o tonażu 26.5000 ton („Dunkerques") uzbrojonego w 8 dział 330 mm i o szybkości około 32 węzłów. Była to odpowiedź na budowę pancernika „Deutschland".

Z chwilą podjęcia budowy pancernika „Dunkerque" **nastąpił drugi okres rozbudowy flot pancernych świata,** ponieważ Niemcy już w r. 1934-ym przystąpiły do budowy swych liniowych krążowników „Scharnhorsta" i „Gneisenau". Francja w tym czasie rozpoczęła budowę drugiego swego krążownika liniowego „Strasbbourg".

Wówczas uznaje się za zagrożoną Italia. Rozpoczęto budowę w r. 1934 dwóch pancerników „Vittorio Veneto" i „Littorio" po 35 tysięcy ton. Francja odpowiada na to budową „Richelieu" o takim samym tonażu. Z kolei wszystkie stocznie całego świata zostają puszczone w ruch. Budowane są teraz wszędzie pancerniki po 35.000 ton. Następuje nowy wyłom — Japonia, a za nią Sowiety ogłaszają budowę pancerników po 40.000 ton.

* * *

Jesteśmy więc w okresie trzecim gorączkowej budowy pancerników różnych typów, o różnej rozpiętości kalibru artylerii głównej, poczynając od 280 mm., po przez 356, 381 do 406 mm., a może nawet i cięższych.

Jedno jest wspólne — wszędzie zwraca się teraz wielką uwagę na opancerzenie. Wynosi ono jedną trzecią do trzech siódmych wyporności okrętu. Np. pancerz „Dunkerque" waży 11.000 ton, a „Richelieu" 15.000 ton.

Na uwagę również zasługuje różne ustawienie artylerii głównej. Stawiana jest ona bowiem w wieżach podwójnych i poczwórnych. Zgrupowana jest bądź cała na dziobie („Nelson", „Dunkerque", „Richelieu"), bądź wreszcie w głównym skoncentrowaniu w części dziobowej, lecz z jedną wieżą na rufie okrętu („Littorio", „King George V", „Waschington").

To ostatnie zgrupowanie zdaje się obecnie przeważać jako najbardziej nowoczesne.

Jakiż z pancerników jest najlepszy? Przede wszystkim należy je podzielić według kategorii wyporności na: 10.000 ton, 26.000 ton, 35.000 ton i ponad 40.000 ton.

Wartość artylerii nie może być oceniona jedynie jej kalibrem, bo wiem szybkostrzelność (czym mniejszy kaliber, tym większa szybkostrzelność), oraz ilość dział wpływają na tak zw. ciężar salwy oraz t. zw. siłę ognia w jednostce czasu. A więc szybkostrzelność i duża ilość dział mają również swoją wielką rację istnienia. To też trudno dać odpowiedź, czy lepszy będzie w boju pancernik „A" o artylerii, składającej się z 8 dział 406 m/m, czy też „B" z 12 dział 356 m/m.

Poza tym jakość pancerza, jego grubość i rozmieszczenie, budowa grodzi wodoszczelnych, wartość amunicji, wyszkolenie załóg, szybkość okrętu — wszystkie te elementy (i wiele jeszcze innych) zadecydują w praktyce o wartości okrętu.

* * *

Admirał Castex mówi, że „panowanie na morzu jest wartością względną, osiągalną nawet dla słabszego — przynajmniej w określonym miejscu i czasie — o ile słabszy ten potrafi odpowiednio swe środki przygotować i wykorzystać", a dawny (z r. 1934) francuski minister marynarki wojennej Pietri, twierdził: „że każde państwo powinno budować tego rodzaju okręty, jakie konieczne są ze względu na jego warunki geograficzne i strategiczne".

Zagadnienie, jaki pancernik jest najlepszy, będzie mogło być definitywnie rozstrzygnięte w bitwie morskiej przyszłej wojny.

Kronika kulturalna

ODCZYT POLITYKA WĘGIERSKIEGO

Dnia 23 kwietnia, tj. w niedzielę, o godz. 7.30 rano, przybędzie do Warszawy p. Miklós de Kozma, b. Minister Spraw Wewnętrznych Węgier, obecnie Prezes Węgierskiego Biura Telegraficznego.

P. Kozma zabawi w Warszawie 4 dni i wygłosi w poniedziałek, dnia 24 bm. o godzinie 6.15, w sali Kolumnowej Pałacu Staszica odczyt urządzony staraniem Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą, p. t. „Znaczenie granicy polsko - węgierskiej".

OBRAZY GOYI W MADRYCIE

Komisja dla reweindykacji artystycznych odnalazła w Madrycie cały zbiór obrazów Goyi, który stanowił własność księcia Sueca. Brak jedynie jednego z portretów sprzedanego przez niewiadomych pośredników we Francji.

Rząd poczynił już starania dyplomatyczne w celu odzyskania tego obrazu.

TEATRY W FINLANDII

Finlandia posiada obecnie ogółem 150 stałych teatrów z których 25 otrzymuje wsparcie ze strony rządu. Prócz tego posiada Finlandia 4.500 wędrownych zespołów teatralnych, które dają przedstawienia na prowincji.

Rok rocznie odbywają się w Helsinkach „dni teatru" podczas których zespoły z prowincjonalnych teatrów występują na scenie teatru narodowego. Ludność fińska okazuje wielkie zamiłowanie dla sztuki scenicznej.

Pełny przegląd dorobku C. O. P.

dadzą Targi Poznańskie

Niedawno temu odbył się w Stalowej Woli zjazd dyrektorów zakładów przemysłowych z całego terenu C. O. P. Zjazd obradował pod przewodnictwem dyr. Ceglanowskiego, **przy udziale ponad 40 przedstawicieli miejscowych zakładów przemysłowych.**

Wobec tego, że produkcja C. O. P. zaczyna już oddziaływać na nasz rynek wewnętrzny, a wytwory nowych fabryk rozchodzą się po całym kraju i nawet zagranicą, zjazd dyrektorów fabryk w COP-ie postanowił, czyniąc zadość ogólnemu zainteresowaniu, uprzystępnić produkcję nowego okręgu całemu społeczeństwu i w tym celu uchwalił jak najliczniejsze wzięcie udziału w tegorocznych Targach Poznańskich.

Udział ten ma się wyrażać w zbiorowym uczestnictwie wszystkich grup wytwórczości, aby w ten sposób dać pełny obraz dorobku przemysłowego nowego okręgu.

Z teatru o teatrze

Wesoło i lepiej

MAŁE QUI PRO QUO: „Strachy na lachy", zawadiacka rewia w 18 petardach.

Rewia, którą obecnie sprezentował publiczności sympatyczny teatrzyk w Ziemiańskiej, nie jest tak zawadiacka, jak to głosi podtytuł. W porównaniu z poprzednimi jest ona nieco mniej dynamiczna, a za to bardziej — że się tak wyrażę — statyczna. To znaczy, że pełna jest, jak i poprzednie, humoru i dowcipu lecz jest to dowcip mniej łatwy, nie całkowicie bezpośredni, nie atakujący widza „zkopyta" i natychmiast wyzwalający śmiech, ale dowcip jakby nieco refleksyjny, spokojniejszy, zawierający więcej materiału komicznego, niż gotowych form. Taki dowcip — „in statu nascendi" Zaznacza się ten charakter obecnej rewii już w pierwszym numerze — w skeczu p. t. „Resztki po gościach" dobrze zagranym przez p. **H. Kamińską i T. Olszę.**

Napięcie komizmu wzrasta w toku rewii. Piosenki i skecze „Ja przyszłam pierwsza", „OPL" (doskonały jest tu T. Olsza), „Milion", „Te kobiety" (H. Kamińska), a zwłaszcza „Nocturno Lunatic" (niezawodny **A. Dymsza i T. Olsza).** „Następny" i świetny skecz „Ambasador w Warszawie" (nowy sukces Olszy) — to są czasem już naprawdę niemal petardy komizmu.

Sentymentalne piosenki i monologi **Boguckiego** są w miarę tylko sentymentatlne i dla tego bardzo miłe, a dobre wykonanie podnosi ich wdzięk.

Szczególnie ładnie wypadł obrazek „Idzie wojsko drogą". Temperament i zdolności p. **H. Grossówny** ujawniły się w nim w ładnej i pomysłowej oprawie dekoracyjno - kostiumowej **J. Zaruby.**

Chór Dana zbiera oklaski. Znawcy twierdzą, że uczynił on nowe wielkie postępy. Ale nawet laika uderzyć musi wysoki artyzm, precyzja i techniczna doskonałość obok melodyjności wykonywanych piosenek. Chór Dana niewątpliwie **tworzy sztukę,** nie tylko **odtwarza.**

Nasuwa się ogólna refleksja, że stwierdzona na wstępie charakterystyczna cecha komizmu tej rewii jest objawem niewątpliwego faktu, iż tok zjawisk zachodzących w naszym życiu publicznym wpływa na ogólne oblicze nawet takich instytucji jak teatrzyki rewiowe i zmusza je, a zwłaszcza autorów, kompozytorów... komponujących dla nich rewie do liczenia się z nową rzeczywistością. Nawet wówczas, gdy autorzy ci żyjąc wśród nas, są nam obcy duchem i psychiką.

Żydowski „dowcip" stracił już u polskiej publiczności kredyt. Pornografie, „szmonces", pseudo - intelektualistyczny kalambur, sarkastyczne drwiny i bezczelny często żart — drogo mogłyby dziś autora kosztować. Żydowski dowcip spokorniał i za wszelką cenę stara się przypodobać publiczności polskiej, stara się być kulturalny.

To objaw pomyślny, bo dowodzi on, że zmienia się postawa polskiej publiczności. Żydzi umieją wyczuwać nawet subtelne zmiany w otoczeniu, jeśli te zmiany ich dotyczą.

Wracając do omawianej rewii, trzeba stwierdzić, że całość jakkolwiek robi wrażenie poszukiwania nowych form, a przede wszystkim nowych treści — jest na dobrym poziomie. I może się podobać.

St. G.

Z książek

O Litwie

Inż. Wł. Nieciengiewicz „Litwa — zarys gospodarczy", Warszawa 1939 r. Nakł. Izby Przem. - Handl. w Warszawie.

Autor postawił sobie za zadanie częściowe wypełnienie luki w piśmiennictwie polskim, które nie posiada żadnego dzieła informacyjnego o obecnym stanie gospodarstwa narodowego Litwy i jego tendencjach rozwojowych, i trzeba przyznać, z zadania swego wywiązuje się zadawalająco.

Oczywiście, praca inż. Nieciengiewicza nie może być ani pełną syntezą gospodarstwa Litwy, ani wyczerpującą jego analizą — jest przecież pierwszym dziełem oryginalnym polskim w tym zakresie — jest natomiast uczciwym, sumiennym informatorem i przewodnikiem w najważniejszych sprawach, dotyczących stosunków gospodarczych na Litwie.

Praca inż. Nieciengiewicza omawia szczegółowo wszystkie działy życia gospodarczego Litwy.

Praca inż. Nieciengiewicza powinna znaleźć się w rękach wszystkich interesujących się życiem gospodarczym Litwy, zarówno kupców, jak i przemysłowców polskich, dla których będzie cennym kompedium niezbędnych wiadomości o Litwie.

Wystawa

malarstwa batalistycznego

Instytut Propagandy Sztuki przystępuje do zorganizowania wystawy polskiego malarstwa batalistycznego, która obejmie szeroko pojęty dział retrospektywny oraz prace malarzy współczesnych.

Wystawa trwać będzie przez okres letni b. r., t. zn. od 17 czerwca do 1 października.

Instytut Propagandy Sztuki zwraca się z apelem do zbieraczy posiadających obrazy batalistyczne o łaskawe porozumienie się z sekretariatem I. P. S., ul. Królewska 13, tel. 2.40-10.

OLE STEFANI 12)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

Janet przebiegł po plecach przykry zimny dreszczyk — taki sam, jaki uczuła na ostatnim skrzyżowaniu, gdy dostrzegła z daleka willę ojca. Słyszała za sobą mocne niespokojne kroki i z trudnością tłumiła gwałtownie wzbierającą gorycz, która ją nawiedziła, ilekroć przestąpiła próg szarego domu w Garland Green.

Tarka podniósł głowę, porośniętą ostrą zmierzwioną sierścią i postawił czujnie śmieszne trójkątne uszy.

— Ktoś idzie — powiedziała z ulgą Janet, i rzeczywiście po kilku chwilach w drzwiach ukazała się starsza pani i tęgi przysadzisty pan.

Tarka zerwał się z niedźwiedziej skóry i pośpieszył na spotkanie. Ocierał się o nogi starszej pani, łasił się i skomlał po cichu merdając ogonem.

Ciotka Betsy promieniała.

— Tarka! Ach, ty obrzydliwe stworzenie! Nareszcie cię widzę, brudasie! No, co?! Cieszysz się? Ale brzydniesz z dnia na dzień!... Dobre, mądre psisko!

Tarka skręcał się w kółko raz na jedną, raz na drugą stronę, poszczekiwał przymilnie, potem przewrócił się na grzbiet i wytarzał, wysuwając długi czerwony język. Nagle poderwał się, położył uszy i jak nieprzytomny zaczął się miotać po pokoju. Po kilku okrążeniach spostrzegł dość szeroką szparę w niedomkniętych drzwiach, wymknął się z pokoju i popędził do kuchni, gdzie kucharka już dla niego przygotowała pełną miskę.

— Jak się czujesz, cociu? — zapytała Janet, położyła rękę na ramieniu starej przyjaciółce i zajrzała czule w dobrotliwe rozradowane oczy.

Ciotka Betsy ucałowła ją hałaśliwie.

— Dziękuję, moja mała, zupełnie dobrze! — zawołała patrząc na Janet, która, nawiasem mówiąc, była przynajmniej o głowę od niej wyższa. — Całą wieczność cię nie widziałam, dziecko!

Tym razem Janet nie obraziła się, że ją nazwano dzieckiem.

— Tak, cociu, dawno. Już stęskniłam się za tobą.

— Ach, ty, głuptasie!... No, co porabia twój cyrk?

Dziewczyna roześmiała się dźwięcznie.

— Dziękuję, cociu, cyrk idzie doskonale! Teraz wśród uczennic mam jedną prawdziwą lady.

— Świetnie... A gdy zapisze się na twój kurs książę Walii i już zacznie chodzić po drucie, to wtedy mnie zaproś. Na pewno przyjdę.

— Załuję bardzo, kochana cociu, ale podczas lekcji obcym osobom wstęp na salę jest wzbroniony. Pod tym względem Kate jest nieubłagana.

— A co porabia mała Kate? — zapytała ciotka Betsy.

— Pracuje z jeszcze większym zapałem. Zresztą od rana do nocy obie wykręcamy sobie ręce i nogi, by nauczyć te gąski, jak trzeba się poruszać.

— Pozdrów ją ode mnie jutro. A może ty tu zostaniesz jeszcze na jeden dzień?... Nie? wracasz do miasta?... Uważaj, moje dziecko, bo się przepracujesz. Pod tym względem nie bierz przykładu z ojca! — Zaczerpnęła powietrza i podjęła: — Ale wyglądasz świetnie! — Poklepała dziewczynę po ramieniu, popatrzyła ze szczerą przyjemnością na piękną wysmukłą postać. — Wyrównujesz się, robisz się zupełnie niebrzydka... No, chodź, dziecinko, muszę powinszować ojcu!

Ujęła ją pod ramię i poprowadziła do reszty towarzystwa.

— Deszcz już nie pada, ale była pompa! — mówił wuj Marcin. — Myślałem, że nad Hampshire oberwała się chmura. U nas też zalało całe osiedle robotnicze. W niektórych domkach woda stoi na dwie stopy. Posłałem Mac Nortona, by tam zrobił porządek!

— Mac Nortona? — zapytała Janet.

— Tak... Jak się masz, drogie dziecko?... Opowiadam właśnie, że posłałem na ratunek Mac Nortona. Nie znasz mojego sekretarza?... Skończony, ale porządny chłop!... No, jak ci się podzi, Janet?

(D. c. n.)

dodatek ABC niedzielny

Maria Rutkowska

Kiedy Papież błogosławi
Urbi et Orbi

Dostać się do bazyliki św. Piotra na mszę pontyfikalną nie jest tak łatwo.

Uzbrojona w bilet wejściowy wyszłam z domu do Watykanu na dwie godziny przed porą, wskazaną na bilecie. Msza miała zacząć o 10-ej. O 7-ej rano zbudził mnie telefon.

— Jeszcze nie poszłaś? Będziesz stać na placu.

Istotnie, przed 8-ą g. zastałam tłumy na piana San Petro. Przebrnięcie przez tłumy na zewnątrz i przedostanie się przez straże gwardii watykańskich nastręczało wielkie trduności. Kiedy wreszcie zajęłam miejsce na wysokiej trybunie w pobliżu Konfesji, bazylika była już pełna po brzegi.

A było jeszcze 2 godziny czasu...

GWARDIE Z BAJKI

O wyniosły złoty plafon, o potężną kopułę Piotrowego Kościoła uderza nieustannie szum, płynący z dołu. Równomierny, szemrzący gwar tłumu, jak szum morza.

20 tysięcy ludzi. Tyle może zmieścić bazylika. Ludzi ze wszystkich stron świata. Różne rasy. Różne języki.

A wśród tłumu, utrzymujące porządek gwardie. Pasiasta gwardia szwajcarska, czerwona służba pałacowa, w aksamitach i kryzach jak Valezjusze z obrazka, — rycerze szpady, czapy, pioropusze, wspaniały przepych, do dziś zachowana tradycja watykańskiego „dworu". Wymyślne stroje, twarzowe kiedyś przez poetycką fantazję średniowiecza, renesansu i baroku, przeniesione w życie z plansz malarskich Rafaela i Michała Anioła...

Upływają kwandranse. Godziny. Gdzieś, przed 10-ą godziną klerycy w białych komżach zaczynają rozdawać wśród tłumu kartki z gregoriańskim „Alleluja". Bazylika cała ma witać tym śpiewem wejście Papieża.

Od stropu, ze złotych rozet, ukryte za gzymsami rozpływa się teraz po kościele światło. Za oknami zasuwają się od zewnątrz zasłony.

Na jasną, widną bazylikę spływa nastrój zmroku, ozłoconego blaskiem z góry i jarzeniem się świec na ołtarzu pod baldachimem.

IL PAPA! IL PAPA!

A nagle od drzwi rozlega się sygnał trąb. Srebrzyste dźwięki układają się w zapowiedzi gregoriańskiego Alleluja. Nieśmiało zrazu, a po tym coraz pewniej wznosi się chór głosów. Gwar tłumu przemienia się w śpiew.

I pośród tego śpiewu wybucha niespodziewanie jeden, drugi okrzyk. Zrywa się burza oklasków, zagłusza pieśń. Tam, u drzwi wejściowych ludzie witają nadchodzącego Ojca św.

„Corteo" przesuwa się przez kościół. Białe komże, habity zakonne, tiary biskupów, purpura kardynałów. Białe płaszcze rycerzy maltańskich. I wreszcie dumna, wyniosła w lśniących hełmach i czerwieni mundurów Gwardia Nobile.

Fala okrzyków płynie coraz dalej. Posuwa się ku środkowi kościoła. Bije w sklepienie. Ogarnia cały kościół.

— Il Papa! Il Papa Nostro!...

Oklaski. Oklaski. Ludzie zrywają się z miejsc. Machają rękami. I wołają głośno, w jakiejś ogromnej, najszczerszej radości:

— Viva il Papa; Il Papa! Il Papa!

W otoczeniu gwardii nobile, na ramionach gwardii przesuwa się przez tłum złocista sedia gestatoria. Nad głowami ludzkimi płynie, jakby nad morzem tłumów, mały wobec tego morza ludzkiego — człowiek. W wysokiej tiarze, która zdaje się ciężyć mu na głowie, w biało - złotym stroju, przykuwa wzrok nie wspaniałością złota i jedwabi a twarzą swoją bladą, jak z kości słoniowej.

Błogosławiącym gestem wyciąga rękę ponad tłumy, witające go hałaśliwie. Sucha blada twarz, ciemne płonące oczy. Usta ściśnięte, jak od wielkiego wzruszenia.

A tłumy krzyczą, krzyczą. Śpiew miesza się z okrzykami i gra wysoko, w górze, muzyka dzwonów.

Jest w tym wszystkim prawdziwa radość. Bazylika zdaje się być cała pełna tej radości. Wielka, wspaniała chwila staje się manifestacją serc, gorących uczuć.

To nic, że klaszczą, że witają Go tak po swojemu, z tym swoim włoskim hałaśliwym entuzjazmem. To może sprawia, że człowiek w wysokiej tiarze Papieża, górujący nad tłumami, staje sie bliski, bezpośrednio prawdziwie bliski.

I ręce wszystkich dookoła składają się do oklasków i wszyscy wołają razem, tysiące ludzi:

— Il Papa nostro! Il Papa nostro!

MSZA ŚW.

Ojciec św. wstępuje na stopnie ołtarza. Otaczają Go kardynałowie i księża. Od ołtarza rozpływa się na kościół woń kadzideł.

Z dwóch stron konfesji św. Piotra stoją chóry. W górze, w prawej loggi śpiewa Coro di Capella Gistina. Perosi. Siwa głowa. Raz po raz unosząca się dłoń dyrygenta. I wyzwolona tym gestem najczystsza harmonia pieśni. Epistoła i Ewangelia czytane są po łacinie i po grecku. Po Ewangelii Pius XII wygłasza Omelię o Pokoju.

„ Et erit opus iustitiae pax, et cultus iustitiae silentium et securitas usque in sempiternum".

„Nie może być innej drogi do pokoju, jak droga sprawiedliwości. „Narody opuściły dziś drogę sprawiedliwości. Nie dochowują zobowiązań, łamią słowa. Nie ma sprawiedliwości, jest tylko siła.

„Gdzie zamiast szlachetnej sprawiedliwości rządzi w życiu narodów i w życiu międzynarodowym gwałt, nikt nie może się łudzić, że pokój spłynie na świat".

Milkną ostatnie słowa. A po nich opada na kościół fala rozlewnych tonów „Larga". Grają trąby. Raz jeden tylko odzywa się ich srebrny dźwięk w czasie mszy św. Na Podniesienie.

Szczęk broni. Gwardie stają na baczność. Klękają. Głuchy łoskot tłumów, padających na kolana. Przy ołtarzu, pod ciężkim brązowym baldachimem Berniniego stoi Pius XII. Biały. Wysoki. W szczupłych rękach trzyma Hostię św. Z Hostią w dłoniach, obraca się wolno we wszystkie strony Kościoła. Tak spełniać konsekrację wolno tylko Papieżowi.

Ze złoconego plafonu, z ogromnej kopuły spływa światło. Jest w bazylice chwila ciszy. Wielkiej ciszy, przesyconej jasnością światła. Cisza i blask. I oddech, wstrzymywany w tysiącach piersi. Modlitwa bez głosu, bez słowa, wspólna, zespolona, wszystkich, którzy klęczą dookoła papieskiego ołtarza.

Ojciec św. wraca na tron. Kardynał celebruje dalej mszę św..

Znowu gwardia prezentuje broń. Dwóch kardynałów - ministrantów schodzi po stopniach ołtarza. Niosą Komunię św. Idą wolno szpalerem czerwonej Gwardii Nobile. Na końcu szpaleru czeka, klęcząc przed tronem, Ojciec św.

Przyjmuje Komunię, dzieląc Hostię na trzy części. Z jego rąk biorą Hostię i wino kardynałowie asystujący.

Msza dobiega końca.

W kaplicy św. Weroniki dźwięczy srebrny dzwon. Ojciec św. zstępuje z Sedia Gestatoria na stopnie ołtarza i błogosławi tłumy największymi relikwiami Św. Piotra — tarczą Longina, drzewem Krzyża św. i chustą św. Weroniki.

Tłumy usuwają się, dając przejście orszakowi. Potym biegną za nim, gonią go do wszystkich drzwi. Żeby raz jeszcze zobaczyć Papieża, raz jeszcze zawołać:

— Il Papa! Il Papa!

Plac przed bazyliką od stopni poza obelisk, poza kolumnadę, bez końca, daleko, zalany morzem ludzi.

LA BENEDIZIONE

Pół godziny oczekiwania. Głowa przy głowie zbity tłum. Znowu gwar wszystkich języków świata. Szukam polskiego. Słyszę go raz po raz. Polacy. Odcinają się pośród hałaśliwego tłumu. Mają jakąś inną radość w oczach. Nieśmiałą i zciszoną.

Pośrodku placu, dzieląc go na dwie części stoją naprzeciw siebie w dwuszeregu gwardia watykańska i „truppe italiane" — oddziały armii włoskiej.

Loggia na górze jeszcze pusta.

Tylko po dwu stronach złotego tronu dwóch wyprostowanych gwardzistów. I amarantowa banderola tronu. Z balustrady loggi spływa flaga papieska z herbem Pacellich, który jest symbolem pokoju.

Nadchodzi wreszcie pora błogosławieństwa.

Purpurowa zasłona nad tronem rozsuwa się powoli. W asyście dwóch kardynałów ukazuje się Papież.

I znów tłum wybucha okrzykami, którym nie ma końca. Znowu klaszcze i woła:

— Il Papa! Viva il Papa!

Ojciec św. ucisza ich gestem dłoni. Kardynał asystujący czyta formułę błogosławieństwa.

... i wszystkim, którzy z sercem skruszonym i w formie należytej ducha słuchacie, tu obecni słów tych, udziela się Absolucji.

Z wysokiej loggi Pius XII szerokim gestem robi nad tłumami znak Krzyża św.

I błogosławi Urbi et Orbi.

Dzwony z cynku i monety z „akmonitalu"

Faszystowska polityka autarchiczna przenika coraz głębiej we wszystkie dziedziny włoskiego życia gospodarczego. Zaznacza się to zwłaszcza w stosunku do metali, których brak zmusza rząd italski do zastępowania ich produktami krajowymi, jak aluminium i inne, względnie odpowiednimi spławami.

Ostatnio niedostatek bronzu zmusił techników włoskich do zastosowania pewnych spławów cynkowych przy fabrykacji dzwonów. Próby dały podobno wyniki zupełnie zadawalające, zarówno pod względem wytrzymałości użytego materiału, jak i dźwięczności.

Z tych samych względów, zgodnie z ogłoszonym w swoim czasie dekretem królewskim, wprowadzony ma być wkrótce we Włoszech do obiegu szereg monet zdawkowych z tak zwanego „akmonitalu", stanowiącego pewien specjalny, przez wynalazcę opatentowany rodzaj nie rdzewiejącej stali.

Nowy ten bilon, którego biciem zajmują się obecnie w tempie przyspieszonym mennica rzymska, zastąpić ma kursujące niklowe monety dwu i jednolirowe oraz pięćdziesięciu i dwudziestocentymowe.

Monety wykonane z akmonitalu odznaczają się dużą wytrzymałością, niewrażliwością na wpływy działań atmosferycznych, oraz odpowiednim błyskiem. Będą więc niemniej praktyczne, a przy tym znacznie tańsze od obecnych monet niklowych.

W dwudziestą rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Wilna

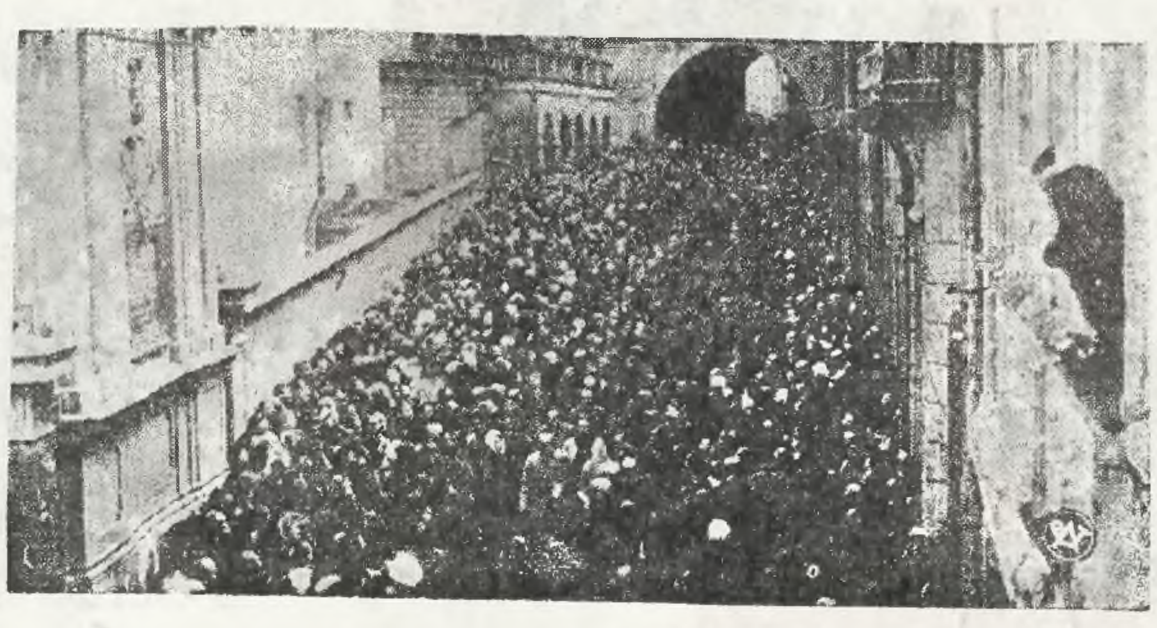

Oddziały wojsk polskich na placu Katedralnym w Wilnie, po zajęciu miasta w dniu 19 kwietnia 1919 r.
Na lewo: Po nabożeństwie dziękczynnym w Ostrej Bramie

Aniela Krysińska

Co dała kultura?

Na marginesie twórczości Sergiusza Piaseckiego

Pierwszy oczywiście wyczuł dobrą koniunkturę Żydek. W epoce wzmożonego zainteresowania literaturą kryminalistyczną, wspomnienia z życia autentycznego przestępcy powinny mieć powodzenie. I istotnie interes poszedł dobrze, niedawny przestępca Urke Nachalnik wydał kilka książek, które się szybko rozeszły, wydostał się z więzienia, ożenił z akuszerką i zeczął dobrze zarabiać na honorariach z pism amerykańskich.

POWIEW Z DZIKICH PÓL

W jakiś czas potem ukazała się podobna na pozór książka, również wspomnienia osobiste przestępcy, dożywotniego więźnia świętokrzyskiego. Od pierwszych już kart uderza jednak inna zupełnie atmosfera utworu. Tę inność „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy" odczuł i podkreślił w przedmowie Wańkowicz. Dla autora ani poprzednie zajęcie przemytnika, ani obecna praca literacka nie jest dobrym interesem, ani nawet fachem, ale wewnętrzną koniecznością.

„Piszę, bo pisać muszę. Jest to po prostu moją potrzebą organiczną, nieodzowną i niezwalczoną".

W ciągu powieści o życiu na pograniczu takie wyrywają mu się wyznania:

„Trudny i niebezpieczny jest zawód przemytnika. Lecz czułem, że porzucić go byłoby mi trudno. Przyciągał mnie, jak kokaina... Wabią mię nasze tajemnicze nocne podróże. Pociąga gra nerwów i gra ze śmiercią i niebezpieczeństwem" i dalej „Samotność nauczyła mnie myśleć i kochać... Więc kocham las, jak ryś, jak wilk, kocham broń, jak najlepszego przyjaciela i namiętnie kocham noc, najwierniejszą kochankę moją."

Znamy ten ton dobrze z dawnych opowiadań o walkach, potyczkach i wolnym, dzikim, w ciągłych niebezpieczeństwach tkwiącym życiu na naszych kresach wschodnich, tych dzikich polach, na których wyżywały się najbujniejsze temperamenty polskie. Ten właśnie ton romantycznej, kresowiackiej awanturniczości, niezwykłego zżycia się z przyrodą stanowi urok książek Piaseckiego, stanowi te wartości, które on do naszego piśmiennictwa wnosi.

ŻYCIE JEST GRĄ

W pierwszych latach odbudowywania się państwa polskiego warunki życia na pograniczu wschodnim musiały przypominać dawnę stosunki z dzikich pól. Granica między legalnym a nielegalnym, a nawet w niektórych wypadkach między dobrem a złem była niewyraźna i zatartą. Dawało to wolne pole działalności dla ludzi typu Saszki Weblina, króla pogranicza i jemu podobnych „natur burzliwych, — jak je określa Piasecki — nie układających się w ramach normalnego życia w społeczeństwie, których właściwym żywiołem była partyzantka, wojna, ryzykowne podróże".

Ludzie ci mieli swój odrębny świat pojęć i uczuć. Świat ten zalicza wprawdzie Piasecki do niepowrotnej przeszłości, ale jest nim do głębi przesiąknięty. I w jego pojęciu nawet w dalszych utworach życie jest grą, igraniem z niebezpieczeństwami, tęsknotą za niczem nieograniczoną swobodą i nieskalanem pięknem przyrody. „Nie mając się Panu czym odwdzięczyć — pisze do Wańkowicza z więzienia — przesyłam pozdrowienia od Wielkiej Niedźwiedzicy. Widuję ją w pogodne wieczory z mej celi... jak śliczne, jak cudne, jak promienne ma oczy".

WIECZNE PIÓRO

W trzeciej z kolei powieści Piaseckiego interesuje przede wszystkim już nie to, co on ze swego dawnego świata przyniósł, ale jaka była jego reakcja na te nowe pierwiastki kulturalne i literackie, z którymi się zetknął. Staje pytanie, czy pisarz, mający bezwątpienia zadatki dużego i bogatego talentu rozwinie go, rozszerzy intelektualnie i moralnie czy też pozostanie na poziomie oryginalnego, w miarę sensacyjnego prymitywu.

Powieść ta*) przedstawia rzeczywistość sowiecką, widzianą oczami agenta II oddziału, nic więc dziwnego, że jest ponura i brutalna. Jej przejaskrawiona bezwątpienia brutalność nie zdziwi nas zbytnio wobec poprzedniego importu różnych „Podróży do kresu nocy" i rodzimych „Zmór". Ale przecież towarzysze głównego bohatera i on sam są Polakami i z polską stroną często się stykają. Gdzież te jaśniejsze smugi wobec których tym czarniej odcinałaby się twarda, bezlitosna prawda o Sowietach?

Ta jaśniejsza polska rzeczywistość jest tylko raz wspomniana mimochodem i to rzecz charakterystyczna, jako przeszłość polska, przeszłość narodu żyjącego wśród ciągłych walk z przeważającymi siłami, narodu rycerskiego i wielkiego.

Ponury i przygnębiający nastrój książki nie wypływa tylko z faktu pisania o Sowietach, ale przede wszystkim z tego, że bohaterowie nie widzą drogi wyjścia z otaczającego ich zła. „Ludzie są gorsi od wilków — mówi jeden z nich. — I sztuka u nich i etyka i estetyka i różne filozofie, a paskudni są tacy, że aż śmierdzi dokoła... wszystko blaga, we wszystkim interes". „Życie jest absolutnie nic nie warte, bo się zaczyna i kończy" — woła w podnieceniu kokainy inny, a główny bohater dodaje w swym pamiętniku: „Czy warto mówić dalej o naszej rozmowie? Niech za mnie mówią ekstatyczne oczy zakokainizowanego szpiega. Niech mówi jego formuła. Proszę, znajdźcie w niej błąd, bo ze mną stało się coś takiego, że nie umiem tego zrobić".

O ile pierwsza powieść Piaseckiego tchnęła melancholią ginącego świata, ta ostatnia jest duszącym mrokiem beznadziejności. Ta beznadziejność jest bodajże jedynym nowym motywem. Cóż mu zatem dało zetknięcie się z kulturą, której tak pragnął, po za kilku frazesami o postępie i humanitaryźmie, przyczepionymi ad hoc przy końcu książki. Czyżby tylko stwierdzenie, że „życie jest absolutnie nic nie warte", którym tchną karty powieści?

A przecież tej kultury tak gorąco pragnął i tak za każdą jej postać aż do wiecznego pióra włącznie był Wańkowiczowi wdzięczny! „Jedynym moim przewodnikiem i nauczycielem — pisze do niego — były „Wiadomości Literackie", które na moją prośbę do Pana Redaktora od III 1935 otrzymuję gratis. Chłonę z nich wiedzę, uczę się języka, i boję się nawet podziękować kochanemu pismu... one były moją radością, mojem światłem i z nich najwięcej skorzystałem".

To oświadczenie tłumaczy bardzo wiele, tłumaczy niektóre jaskrawości, jakich nie widzieliśmy poprzednio, tłumaczy dlaczego niektóre najwartościowsze pierwiastki talentu zostały przytłumione. Owa kultura „wiadomościowa", którą Piasecki wziął za reprezentantkę współczesnej kultury polskiej istotnie mu coś dała. Dała, jakby owe symboliczne wieczne pióro ofiarowane przez Wańkowicza: umiejętność wypowiedzenia się — ułatwienie pracy, narzędzie. Powstają więc w nowej powieści przepiękne opisy natury (las w nocy) ciekawe, barwne sylwetki, ale i na tym koniec. Nie dała, bo nie mogła dać, nowego ideału, możności odrodzenia się wewnętrznego.

*) „Bogom nocy równi". Warszawa, 1939.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEJ ARTYSTKI

W dniu 20 kwietnia obchodziła jubileusz 50-lecia pracy sceniczno-artystycznej jedna z najbardziej zasłużonych artystek scen polskich p. Wanda Siemaszkowa. Wielka artystka występuje obecnie w teatrze katowickim, gdzie w sztuce Żeromskiego „Ponad Śnieg" odtwarza swą niezrównaną kreację Rudomskiej.

Prasa polska w języku francuskim

informatorem zagranicy o Polsce i Polakach

O prasie polskiej, którą mógłby czytać świat cały w języku wszędzie znanym, napisał i wydał nakładem Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie profesor tej uczelni p. Stanisław Jarkowski broszurę bardzo ciekawie ujętą i obficie ilustrowaną, niewielką rozmiarami (48 stron ścisłego druku), Broszura ta wyszła w języku francuskim pod tytułem:

„La presse polonaise de langue française dans les relations internationales de la Pologne".

Autor nie rości pretensji do całkowitego wyczerpania w niej tematu, celem jego było tylko zwrócenie uwagi głównie zagranicy na prasę polską, redagowaną po francusku, jako na źródło stałej informacji bezpośredniej o Polsce i jej życiu dla prasy zagranicznej oraz sfer cudzoziemskich, interesujących się Polską.

Całość broszury ujmuje przynajmniej zarysowo nieomal wszystko, co o prasie polskiej w języku francuskim, jako łączniku informacyjnym między Polską a całym światem możnaby powiedzieć.

Prasa ta jest na szlaku swego przeszło 200-letniego istnienia dość liczna. Składa się na nią ok. 190 wydawnictw. Z pośród nich przeważająca większość na charakter efemerydalny. Lecz są wśród pozostałych publikacyj pożyteczne placówki polskiej penetracji informacyjnej do opinii publicznej zagranicznej.

Powstała prasa polska w języku francuskim wskutek konieczności życiowych. Jeszcze czasu dawnej Rzpltej Polskiej dla przeciwstawienia stałej wiarygodnej informacji o sprawach polskich rozsiewanych wtedy zagranicą fałszywym informacjom i opiniom o naszej ojczyźnie, ze strony Moskwy i nieprzyjaciół Polski.

Zaznaczali to wówczas co światlejsi mężowie stanu w Polsce, dodając, że informowanie o oPlsec, a nawet w samej Polsce, opanowane było przez elementy obce i wrogie, oraz, że temu nalży wszelkimi sposobami przeciwdziałać.

Na ostatnie sześć dziesiątków lat dawnej Rzpltej (1735 — 1794) przypadło w udziale 13-tu wydawnictwom, prowadzonym w języku francuskim, przeważnie przez przychylnie usposobionych do Polski cudzoziemców, informować zagranicę o sprawach polskich. 12 z pośród tych wydawnictw wydawano w Warszawie.

Były wśród tych wydawnictw czasopisma typu „uczonych". Były też czasopisma literackie i gazety polityczne oraz biuletyny. Był m. inn. miesięcznik **Journal Literaire**, streszczający i opatrujący uwagami nowe wydawnictwa książkowe (w r. 1754). Był też francuski dziennik sejmowy— **Journal de la Diete** (1792) i francuski **Bulletin National** wydarzeń insurekcji kościuszkowskiej (1794).

W dobie następnej — 120 lat niewoli narodu polskiego — 1795 — 1914) przybywały i znikały nowe pisma, francuskim językiem przemawiające do zagranicy o niedoli narodu polskiego i głoszące konieczność załatwienia „sprawy polskiej". Na ziemiach polskich jest znikoma liczba (18-tu) polskich periodyków redagowanych po francusku, przytym treść ich jest raczej literacka, informacyjna lub artystyczna. Polityka wypełnia karty tylko 2 organów prasy krajowej francuskiej: Echo de Pologne i Le Messager Polonais.

Natomiast emigracyjna prasa po r. 1831 pełni „wierną służbę" informacyjną „w interesach polskich": Wychodzą wtedy: **Le Polonais**, miesięczny organ polskiego biura prasowego w Paryżu (1834 — 1837), codzienna **Tribune des Peuples** wieszcza narodowego Adama Mickiewicza (1849) w Paryżu **Les Ephemérides Polonaises**, miesięcznik, wydawany jednak co dwa miesiące w Paryżu (1863 r.) i gazeta La Pologne w Brukselli (1863 — 64). **Le Peuple Polonais** z lat 1868 — 69 w Genewie był organem demokracji polskiej. Najdłuższy żywot wiodła publikacja miesięczna **Buletin Polonais** litteraire, scientifique et artistique (1875 — 1922).

Ożywia się wreszcie polska prasa w swoich organach francuskich, zakładanych i prowadzonych czasu wojny światowej (1915 — 1918) głównie w Paryżu i w Lozannie. Były tam biuletyny agencyj prasowych polskich oraz czasopisma takie, jak: **La revue de Pologne (Paryż), L,Aigle Blanc** i **L'Echo de Varsovie** (Lozanna) oraz **Le Moniteur Polonais** (Lozanna) i **Correspondance Polonaise** (Rapperswill).

W kraju w tym czasie nie ma wcale periodyków polskich w języku francuskim. Zjawiają się one jednak i tutaj zaraz po wojnie, już na początku r. 1919: **L'Echo de la Pologne** (w Warszawie), **Les Informations Politiques** wraz z tekstem angielskim w Poznaniu), **Bulletin Polonais de Léopol)** (we Lwowie) i **La Pologne Alliée** napoły z tekstem i tytułem angielskim (w Krakowie).

W tym samym czasie w Paryżu wychodzą jedna po drugiej polskie publikacje, głoszące po francusku wolność i niepodległość tytułami swymi **La libre Pologne** i **L'Independance Polonaise**, by ustąpić niebawem miejsca innym nowym poważnym przeglądom, jak: **La Pologne**, dwutygodniowa rewia życia polskiego, wydawana przez Towarzystwo „France - Pologne" obok trwającej na posterunku tygodniówki dwujęzycznej polsko - francuskiej **Polonia** od r. 1914 i starszego jeszcze **Buletin Polonais**, istniejącego do r. 1922.

Obfituje w wydawnictwa polskie w języku francuskim Warszawa od r. 1920. Zjawia się wtedy m. inn. **Bulletin de l'armee volentaire polonaise**. Jest też specjalny biuletyn — przegląd prasy polskiej w tłumaczeniach francuskich najważniejszych artykułów dziennikowych p. t. **Nouvelles de Presse**. Zjawiają się wkrótce czasopisma takie jak: **Viribus Unitis, Bulletin Polonais, L'Est Europeen i inne**. Są podobne wydawnictwa w Poznaniu. Zjawiają się z czasem specjalne edycje francuskie niektórych czasopism fachowych i naukowych, a m. inn. **Pologne Littéraire, La femme polonaise, La Tribune des Jeunes** a także specjalne „strony międzynarodowe" i „biuletyny" **Prasy**.

Jest też prasa codzienna francuska w Warszawie. Od r. 1919 do r. 1924 wychodzi **Journal de Pologne**. Wypiera go **Messager Polonais** istniejący do r. 1931, a zastąpiony półtygodniową istniejącą dotychczas gazetą **L'Echo de Varsovie**. Poza tym agencje prasowe obsługują prasę zagraniczną specjalnymi biuletynami w języku francuskim redagowanymi. Nadto jest mówiona gazeta radiowa w języku francuskim p. n. **Nouvelles de la Pologne...**

Ogółem w pierwszym 20-leciu Odrodzonej Rzpltej (1919—1928) doliczyć się możnaby ok. 90 polskich przedsięwzięć informacyjnych w zakresie prasowym, na użytek zagranicy posiłkujacych się mową francuską: ok. 60 w kraju i ok. 30 zagranicą, przy współpracy dziennikarzy polskich i zaprzyjaźnionych zagranicznych.

Czujni, gotowi

Na punkcie obserwacyjnym

Artyleria przeciwlotnicza w akcji

350-lecie piwa bawarskiego

będzie uroczyście obchodzone w Monachium

Na całym świecie dobrze jest znana marka piwa monachijskiego „H.B." z dawnego bawarskiego browaru nadwornego w Monachium. W roku bieżącym miasto to przygotowuje się do uroczystości, związanych z 350-leciem piwa bawarskiego.

Nie znaczy to bynajmniej, by dopiero przed 350 laty zaczęto produkować piwo. Znano je dużo, dużo wcześniej.

Już 300 lat przed Chrystusem znali piwo starzy Babilończycy i Egipcjanie, jak wnioskujemy z róż nych zabytków, odkrytych w grobowcach babilońskich i egipskich.

Następnie piwo znajdujemy u Germanów.

Piwo z przysmakiem chmielu pojawia się po raz pierwszy dopiero w r. 768, kiedy w kronikach znajdujemy zmiankę o chmielnicy w pobliżu klasztoru Freising niedaleko Monachium. Zdaje się więc, że właśnie ten klasztor był kolebką piwa współczesnego.

Następcą tego Klasztoru Benedyktynów w gotowaniu piwa jest dzisiejszy Browar państwowy na t. zw. Nährbergu niedaleko Freisingu, wyposażony w naukowe instytuty o rozgłosie światowym.

Zainteresowanie, jakie budzi tegoroczny jubileusz piwa bawarskiego wypływa z doskonałej jego jakości. Wartość piwa bawarskiego w gruncie rzeczy osiągnięta została już w r. 1516. W tym czasie ogłoszony został dekret państwowy Bawarii, mocą którego piwo bawarskie gotowane może być wyłącznie z jęczmienia, chmielu i wody bez jakiejkolwiek innej domieszki.

W r. 1589 z inicjatywy księcia Wilhelma V przystąpiono do budowy własnego browaru monachijskiego, przeznaczonego do gotowania bawarskiego piwa czarnego i właśnie do roku tego odnosi się tegoroczny jubileusz. Pierwotny browar monachijski oczywiście nie stał na miejscu, na którym obecnie zwiedzający Monachium podziwiają browar nadworny.

Na początku XVIII wieku browarnictwo monachijskie zostało skoncentrowane a produkcję stopniowo przenoszono na prawy brzeg Isary, gdzie obecnie znajduje się browar monachijski. Tam znajdują się też olbrzymie piwnice, ogrody i t. d.

Stary browar monachijski następnie przemieniony został w słynne przedsiębiorstwa restauracyjne, dobrze znane wszystkim przybywającym do Monachium.

Potęga morska Italii

Stan floty wojennej na 1.1.1939 r.

Flota wojenna Italii stanowi na Morzu Śródziemnym poważną siłę, z którą dziś liczą się wszyscy przeciwnicy Imperium Włoskiego. Najlepiej siłę morską Italii ilustrują następujące tabelki:

w linii:

	Ilość	Ton
Okrętów liniowych	4	90.354
Krążowników ciężkich	8	79.232
Krążowników lekkich	14	80.920
Kontr-torpedowców i torpedowców	130	127.517
Okrętów podwodnych	101	75.755
Ogółem	257	453.776

FRAGMENT Z REWII FLOTY WŁOSKIEJ POD NEAPOLEM

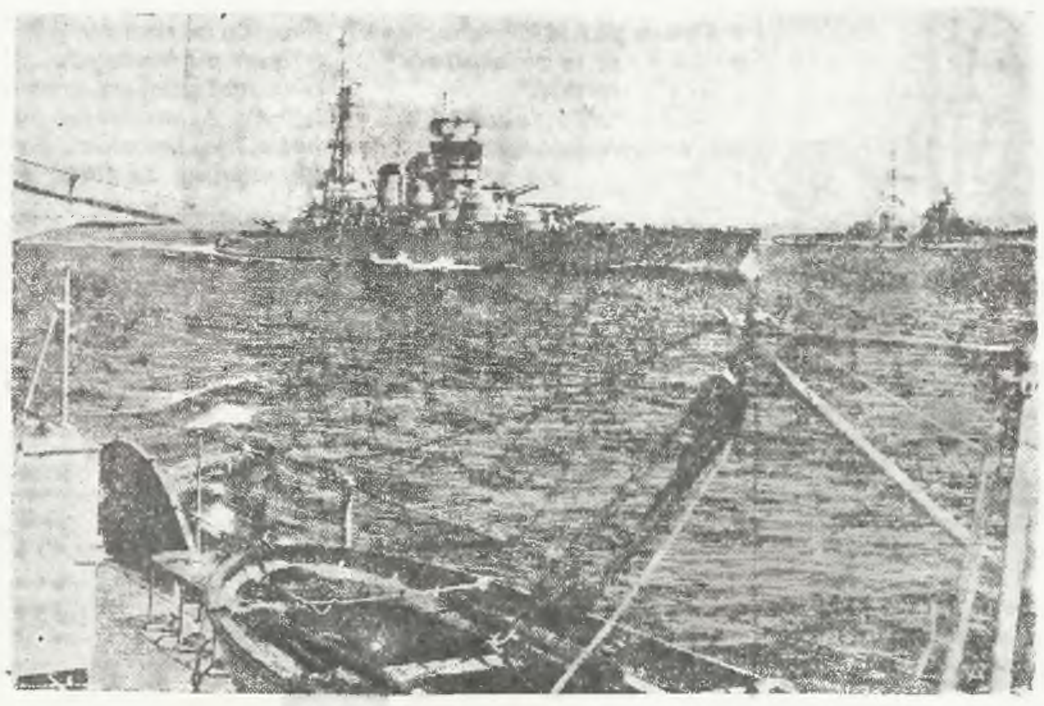

w budowie

	Ilość	Ton
Okrętów liniowych	4	140.000
Krążowników ciężkich	—	—
Krążowników lekkich	12	42.000
Kontrtorpedowców i torpedowców	10	16.200
Okrętów podwodnych	26	22.000
Ogółem	52	220.200

Ogółem w roku 1942 wyniesie to ponad 300 okrętów o tonażu 675.000 ton.

Do tego należy doliczyć szereg okrętów pomocniczych, jak np. 86 istniejących i 22 budowane ścigacze, 40 traulerów, 15 kanonierek i 5 monitorów

Również i stany liczbowe włoskiej marynarki wojennej uległy zwiększeniu: w r. 1922 wynosiły one 40.000 ludzi przy 2.290 oficerach, a w r. 1938 osiągnęły 65.000 ludzi przy 3.800 oficerach.

Liczba tych ostatnich wyniesie w roku 1941 około 4.300.

Przy pomocy supełków na sznurze

przeprowadzano kiedyś spis ludności

Najstarszy spis ludności, o którym mówią zapiski historyczne, odbył się w Chinach w r. 2.255 przed naszą erą. Po strasznym wylewie rzeki Hoango, który zniszczył olbrzymie połacie kraju, podzielono państwo na dziesięć prowincji i zarządzono spis ludności, który wykazał, że w państwie środka mieszkało wówczas 39.300.000 osób. Ilość rodzin ustalona przez spis wynosiła 13.533.923.

Również Egipcjanie i Grecy prowadzili statystykę ludnościową. Najsystematyczniej jednak prowadzili ją Rzymianie i to nie tylko na półwyspie Apenińskim, ale we wszystkich krajach podbitych przez oręż rzymski.

Z okresu cezarów mamy cyfry, dotyczące zaludnienia poszczególnych części świata. I tak w Europie naliczono 45 miln. ludności, w Azji 27 miln., w Afryce 16 miln. Oczywiście cyfry te dotyczą jedynie ludności w krajach skolonizowanych przez Rzymian, którzy w tej epoce panowali nad 88 milionami ludności. Ponieważ w tym okresie sztuka czytania i pisania była przywilejem niewielu ludzi, radzono sobie w ten sposób, że w poszczególnych okręgach oddawano zarządzającym pewną ilość sznurów białych dla kobiet, szarych dla mężczyzn, żółtych dla dziewczynek, a czerwonych dla chłopców.

Kierujący spisem ludności urzędnik robił na odpowiednim sznurze supełki systemem dziesiętnym. 1 supełek na każde 10 osób. Ilość supełków na końcu sznura oddzielona od dziesiątek odpowiednio dużym węzłem oznaczała jednostki

W ten sposób nawet z najodleglejszych okolic imperium otrzymywano bardzo dokładne wyniki spisu ludności.

Carmen Romero —

sławna uczennica znakomitej „Argentina", to wcielenie Hiszpanii — żarliwa, namiętna, wzbudza zachwyt wszystkich, którzy ją widzieli występującą. Obecnie znajduje się na gościnnych występach w Bristolu, w Coctail-Barze.

Timbuktu miasto bocianów

Pewien ornitolog australijski, prowadzący specjalne badania nad życiem bacianów stwierdził, że najwięcej tych ptaków, przynajmniej w okresie europejskich miesięcy zimowych, przebywa w okolicach Timbuktu, w Sudanie francuskim.

Jak stwierdził uczony australijski, na każdego mieszkańca Timbuktu przypada 10 bocianów.

Przed 500-ną rocznicą

wynalezienia druku

W związku z przypadającą w przyszłym roku 500 rocznicą wynalezienia druku przez Gutenberga odbędą się w roku bieżącym w poszczególnych miastach niemieckich uroczystości uczczenia pamięci genialnego wynalazcy. M. in. projektowane jest urządzenie w mieście rodzinnym Gutenberga, w Moguncji w czasie od 18 do 25 czerwca tygodnia, poświęconego pamięci wielkiego Niemca.

W przyszłym roku przewiduje się urządzenie szeregu uroczystości w Lipsku. Między innymi projektowane jest urządzenie pierwszego na świecie muzeum książki. Zajmie ono trzecie piętro nowowzniesionego gmachu obok domu przemysłu księgarskiego. Główna sala tego jedynego na świecie muzeum posiadać będzie 100 metrów długości i 15 metrów szerokości.

Na wyst vie książki, urządzonej w roku jubileuszowym Gutenberga można będzie zobaczyć m. in. rzadki egzemplarz pierwodruku gutenbergowskiej biblii.

Jedną z osobliwości muzeum będzie zrekonstruowana drukarnia z czasów Gutenberga.

Si vis pacem — para bellum

Cały świat żyje pod znakiem zbrojeń.

Fabryki amunicji, wytwórnie samochodów i samolotów, stocznie okrętowe, laboratoria chemiczne pracują bez przerwy.

Trwa wyścig zbrojeń.

Nikt nie chce być nieprzygotowanym do wojny.

Przekonano się bowiem niejednokrotnie, że tylko z silnymi liczą się państwa i narody.

Przekonano się, że nie papierowe pakty, ale silna armia jest najlepszą gwarantką niezależnego bytu.

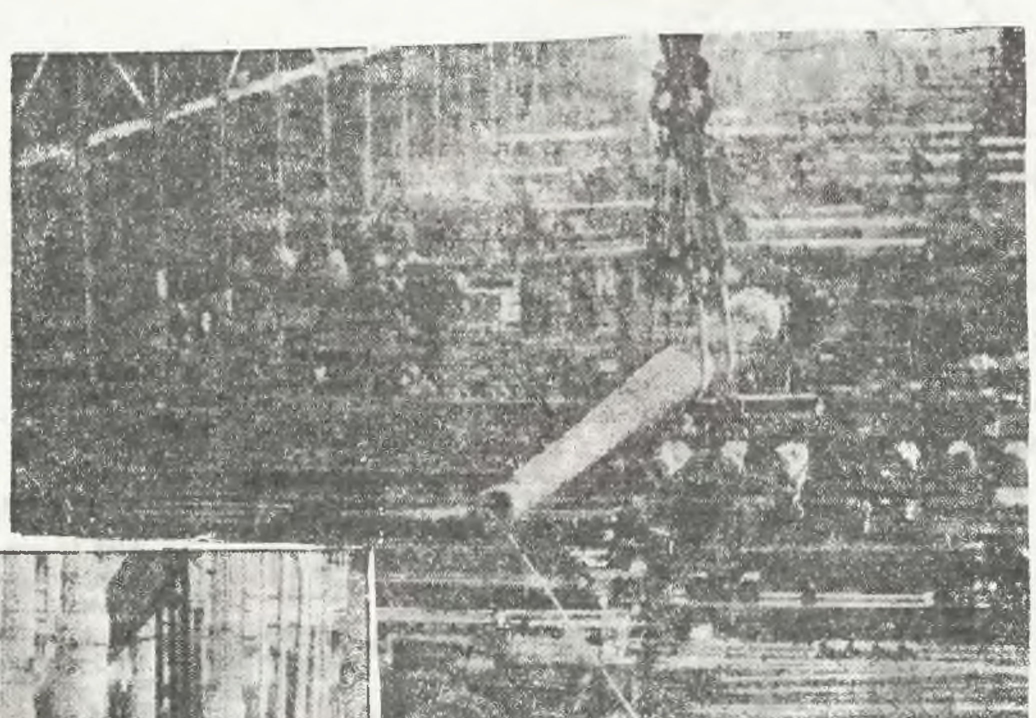

Na zdjęciach: Hala jednej z amerykańskich fabryk broni, gdzie wyrabiają działa 40 cm i robotnicy przy pracy w wytwórni samolotów w Covenoy (Anglia).

Pra-prawnuk Robinsona Kruzoe

żyje w Londynie

Jedna z gazet angielskich doniosła ostatnio, że w londyńskiej dzielnicy Soho żyje rodzina Webster, której protoplastą był marynarz Selkirk, słynny z powieści Deffoe, „Robinson Kruzoe".

Rodzina Webster nie byłaby może doszła do tak słynnej parantelі, gdyby nie awanturniczość żywota najmłodszej latorośli, który już trzykrotnie wymykał się z domu i za każdym razem schwytano go w porcie nad Tamizą w chwili, gdy próbował albo wynająć, albo po prostu skraść którąś z łodzi rybackich.

To nieprzeparte ciążenie ku morzu skłoniło rodziców do poszukiwań archiwalnych, w tym przeświadczeniu, że awanturniczość chłopca jest przejawem atawistycznym.

Przypuszczenia rodziców okazały się zupełnie słuszne, bowiem trawiona żądzą przygód najmłodsza latorośl rodu jest, jak się okazało w świetle dokumentów, w prostej linii pra-prawnukiem Robinsona Kruzoe.

WESOŁE ABC

GDY MĄŻ JEST POD PANTOFLEM

— Kochany sąsiedzie, idę do teatru. Czy mogłabym do mego powrotu zostawić u was mego męża?

ZABAWA W LISTONOSZA

Mały Tadzio do mamy:

— Bawiliśmy się świetnie z Karolkiem w listonoszów. Ja powrzucałem do skrzynek na schodach połowę listów, a drugą połowę wrzucił Karolek.

— A skąd wzięliście listy?

— Z twojej komody, mamo. Te, co to były przewiązane różową wstążeczką.

NAD MORZEM

W jednym z kin w Gdyni wznowiono znany film p. t. „W każdym porcie dziewczyna".

Młoda warszawianka, która była właśnie na przedstawieniu z oficerem marynarki, jest zlekka rozmarzona.

— Mam nadzieję — mówi — że pan nie należy do kategorii tych marynarzy, co to w każdym porcie mają narzeczoną.

— Ależ skądże — protestuje marynarz — dużo jest jeszcze portów na świecie, w których nigdy nie byłem.

ZAPÓŹNO

Pan przodownik rozmawia przez telefon:

— Że co? Mówi pani, że ten pamiątkowy zegarek się znalazł, że był w torebce. Zapóźno, proszę łaskawej pani, zapóźno. Złodziej jest już pod kluczem.

W XX-TYM WIEKU

— Żadnej obawy, Jurku! Ojciec przyrzekł mi, że o ile się pobierzemy, będzie płacił połowę naszych wydatków gospodarskich.

— No tak. Ale czy nie masz kogoś, kto będzie płacił drugą połowę?

Geniusze XX wieku

Słowacki i Mickiewicz spotkali się raz w zaświatach.

— Co słychać?

— Wszystko dobrze. Czy macie, kolego, jakieś wiadomości z ziemi?

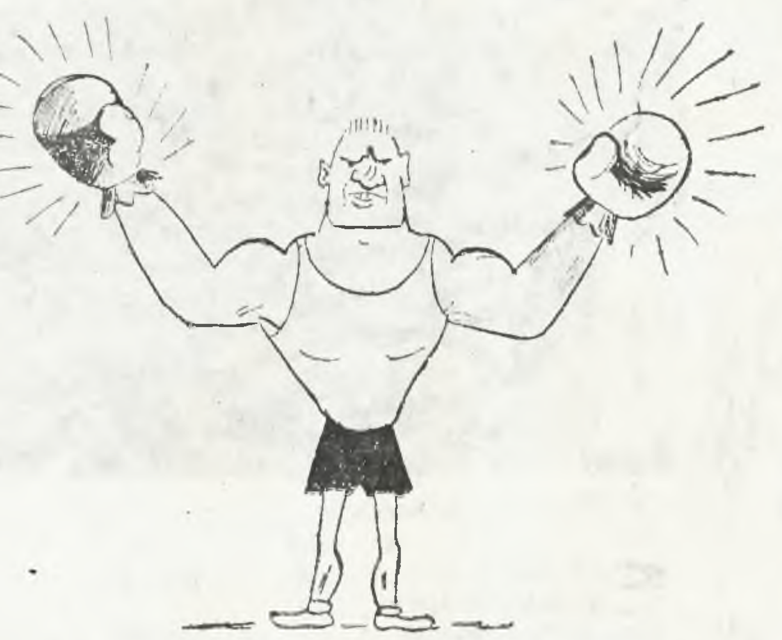

— Owszem — rzekł Słowacki — Obserwuję często ziemskie sprawy.

— No i co?

— Źle się tam dzieje. Kłótni, intryg i swarów więcej jest, niż za naszych czasów. Urodziliśmy się stanowczo zbyt wcześnie, kolego.

— Jakto?

— Bardzo poprostu. Żyjąc w XX wieku, mielibyśmy mnóstwo wspaniałych tematów. To zdziczenie obyczajów, triumf pierwotnych instynktów, materializm, waśnie partyjne... A pomijając już samo bogactwo tematów, ile dobrego mogliby zdziałać dwaj ludzie tacy jak my!

Mickiewicz uśmiechnął się lekko.

— Więc kolega żałuje, że nie ma go dziś między żyjącymi?

— Tak — rzekł Słowacki — Chciałbym ogromnie móc żyć i działać w tych nad wyraz ciekawych czasach!

Autor „Pana Tadeusza" zamyślił się.

— A ja bym nie chciał — powiedział — Wolałbym nie ryzykować. Tworząc w dawnych, dobrych latach, osiągnęliśmy przecież miana geniuszów.

Geniusz, to najwyższy stopień ludzkiej hierarchii, to coś pośredniego między człowiekiem a istotą nadprzyrodzoną.

Przynajmniej tak było ongiś.

A teraz?

Teraz pewne pojęcia uległy zdeprecjonowaniu. Słowo geniusz straciło na sile. Kto wie zresztą, czy dziś obdarowanoby nim ludzi, takich jak my...

Słowacki ***pochylił się*** *nad stołem.*

„W roli głównej g e n i a l n y Onder Szponder..."

„Feluś Odknaj, to jeden z największych g e n i u s z ó w boksu..."

„Z zachwytem przyglądaliśmy się produkcjom g e n i a l n e g o sztukmistrza..."

„G e n i a l n e" dziecko z uczuciem grało na trąbie..."

— Co to znaczy? — krzyknął przerażony autor „Grobu Agamemnona".

Mickiewicz rozłożył ręce.

— Sam nie wiem. Chyba nadprodukcja geniuszów, mój bracie.

— Czemu? — zdziwił się Słowacki — Zupełnie nie rozumiem.

Mistrz Adam położył na stole gazetę, w której pewne zdania podkreślono czerwonym ołówkiem.

— Czytaj — rzekł.

W każdym razie dziękuj Bogu, że nie przyszedłeś na świat w XX wieku.

Znalazłbyś się w niezbyt świetnej kompanii!

ODROWĄŻ

POWAŻNY POWÓD

— Dlaczego stoisz na ulicy podczas tak ulewnego deszczu?

— Bo nie mogę iść do domu.

— Czy stało się coś złego?

— Nie. Tylko moja żona bierze lekcje śpiewu, więc nie chciałbym, aby sąsiedzi myśleli, że ją biję.

POMYŁKA

Zdarzyło się niedawno w Lublinie, że do lokalu w którym był urząd skarbowy, wprowadził się nowy lokator, właściciel składu gramofonów.

Przychodzi klientka, dostatnio ubrana kolonistka z pod Piasków Luterskich.

— Można pani dobrodziejce zagrać? — pyta kupiec. I nastawił **rzewne tango argentyńskie.** Następnie odegrał kilka walców wiedeńskich, dwa fokstroty, slofoksa i na zakończenie marsza.

— Czym mogę pani dobrodziejce służyć?

— Przyszłam prosić o odłożenie mi terminu płacenia podatku.

DZISIEJSZE CZASY

Rozmowa toczy się na Dworcu Głównym. Przyjaciel do przyjaciela:

— Jakto, i ty pozwalasz, aby jakiś obcy mężczyzna, wyglądający z wagonu, całował twoją narzeczoną?...

— Cóż mam robić? To jej mąż, który wyjeżdża na urlop.

NA TARGOWISKU

— Ta ryba nie wygląda na świeżą.

— Co takiego? Przecie jeszcze dyszy.

— Tak, dyszy, ale ma nieświeży oddech.

PODOBIEŃSTWO

— Wyobraź sobie, że ilekroć cię spotkam, to zawsze przypomina mi się Karolek.

—Czy jest do mnie aż tak podobny?

— Nie, tylko jest mi też winien dwadzieścia złotych.

W AFRYCE

— Co?! Znowu masz białe ręce?! Natychmiast je obmyj!

W SZKOCJI

Rzecz dzieje się w Szkocji. Zdenerwowany lekarz wbiega do sali ogólnej, podchodzi do jednego z pacjentów i mówi:

— Najmocniej pana przepraszam, ale podczas operacji zostawiłem w pańskim żołądku rękawiczkę, wobec czego będzie pan musiał zgodzić się na ponowny zabieg chirurgiczny.

Chory myśli dość długo, wreszcie pyta:

— A ile kosztuje para rękawiczek?

—Szylinga.

— To dolicz pan pół szylinga do rachunku i daj mi pan święty spokój.

NIE KOPERNIK

Tęga dama z dalekiej prowincji zwiedza Warszawę, jeżdżąc po mieście tramwajem. Jest zlekka podniecona i zanudza sąsiadów rozmową.

Właśnie wóz zatrzymał się na Krak. Przedmieściu. Dama trąca konduktora parasolką i pyta:

— Panie, czy to Kopernik?

— Nie — odpowiada z zimną krwią tramwajarz, — to moje ramie.

SZOFER I KOŁNIERZYK

Szofer wchodzi do sklepu, aby kupić kołnierzyk.

— Który numer? — pyta subiekt.

— 23.867...

PROSTE

— Prosi pan o rękę mojej córki? Nie mam nic przeciwko temu, ale proszę mi powiedzieć czy pan potrafi gotować, prać, szyć i zmywać rondle?

— Nie rozumiem dlaczego mnie pan o to pyta?

— Dlatego, że moja córka tego niepotrafi.

NA KOLEJCE WĄSKOTOROWEJ

Podróżny do konduktora:

— Dlaczego pociąg nie zatrzymuje się na tej stacji?

— A bo, proszę pana, maszynista pposprzeczał się z zawiadowcą.

SPRAWNOŚĆ KOMUNIKACJI

— Pociąg już odjechał. Najlepiej będzie, jeśli mi pan poda swój adres, abym mógł pana zawiadomić, kiedy będzie następny pociąg.

OSTATNIE ŻYCZENIE

W niektórych krajach tracą zbrodniarzy... W niektórych krajach tracą złoczyńców za pomocą gazu trującego. W jednym z tych państw wprowadzono właśnie do celi straceńca skazańca.

— Czy ma pan jeszcze jakie życzenie? — pyta prokurator.

— Tak — odpowiada skazany— proszę mi dać maskę przeciwgazową.

W OBERŻY

Posługaczka puka do pokoju gościa:

— To pan się kazał obudzić o siódmej? Niech pan wstaje, bo już dziesiąta.

WYJĄTEK

— Czy wiesz, która ze słynnych gwiazd Hollywoodu nigdy się jeszcze nie rozwodziła?

— Nie ma takiej.

— Owszem, jest Shirley Temple.

KSIĘŻNICZKA Z ALEKSANDRII

Na molo gdyńskim dwaj marynarze prowadzą zajmującą rozmowę o kobietach. Zwiedzili dużo portów, mieli mnóstwo przygód miłosnych, to też nie brak im teraz tematu do zwierzeń.

— Z kobietami trzeba umieć postępować — rozumuje jeden z marynarzy — nie wolno okazać słabości ani wahania. W przeszłym roku, podczas pobytu w Aleksandrii własnoręcznie sprałem księżniczkę egipską.

— A za co ją sprałeś?

— Bo mnie okłamała.

— Okłamała?

— Tak. Początkowo twierdziła, że jest księżniczką egipską, a potem przyznała się, że pochodzi z Góry Kalwarii.

NOWY, PRAKTYCZNY WYNALAZEK

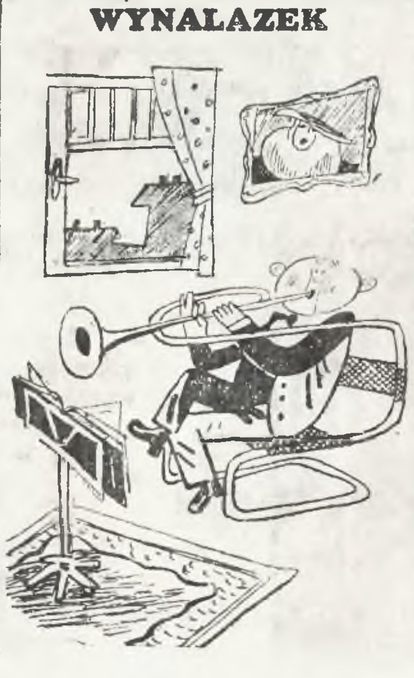

NIEMCY W PARYŻU

Wycieczka złożona z dwustu Niemców, zawitała do Paryża. Na dworcu Północnym przygotowano dla gości obfity posiłek ranny, kawę z mlekiem, słynne rogaliki francuskie i masło, dużo masła.

Turyści zabrali się ochoczo do jedzenia. Spałaszowali przede wszystkim masło.

Obecny przy tym dziennikarz, gawędząc z przewodnikiem wycieczki, odezwał się w te słowa:

— Mówią i piszą, że wy, Niemcy, wolicie armaty od masła. Tym czasem widzę, że masłem nie pogardzacie.

— Nie mieliśmy wyboru — odparł Niemiec — gdybyście nam dali na śniadanie armaty i masło, każdy z nas wybrałby armatę.

U ZEGARMISTRZA

— Więc to nie żarty? Pan naprawdę sprzedaje te zegarki po trzy złote osiemdziesiąt groszy?

— Tak jest, proszę pana.

— Ależ pan na tem nic nie zarabia.

— Ani grosza. Ale zato potem zarabiam, bo klienci przynoszą mi kupione zegarki do naprawy.

ZNA GOŚCIA

Kelner w kuchni:

— Dwie kiełbasy dla pana radcy.

— Jedna wystarczy! On jest taki pijany, że mu teraz wszystko dwoi się w oczach.

U OKULISTY

— Panie doktorze, psuje mi się wzrok.

— A czym się pan zajmuje?

— Jestem jasnowidzem.

Broń, która w potrzebie nie chybi

Stanu, jaki przeżywamy obecnie wespół z całą Europą — i nie tylko Europą — nie można nazwać wojną, w dotychczasowym znaczeniu tego wyrazu, którym określaliśmy dotąd zespołową walkę orężną. Operując tedy tym utartym w ciągu wieków terminem, musielibyśmy skonstatować, że od chwili zakończenia wojny domowej w Hiszpanii, toczy się obecnie na świecie już tylko jedna wojna — chińsko - japońska. Zniknięcie bowiem z karty politycznej Austrii i Czechosłowacji, okrojenie Litwy oraz inkorporacja Albanii do imperium włoskiego — to wszystko odbyło się bez wojny, tj. bez walk orężnych, chociaż nie bez użycia oręża, jako środka wymuszenia.

Poza tym, dotychczasowe wojny rozpoczynały się przeważnie z zachowaniem pewnych form, które stanowiły coś w rodzaju „kodeksu honorowego", nadawały stosunkom międzynarodowym bodaj pozory rycerskości, której kanonem jest wierność danemu słowu.

Dziś wyraz pokój, z którym wiązało się nieodłącznie poczucie bezpieczeństwa, stracił swe znaczenie. Powszechne naprężenie świadczy wymownie o całkowitym braku zaufania do umów między narodami, braku pewności, a są to przecież podstawy pokoju, one stanowią jego istotę. Stan tedy obecny jest więc bliższy stanu wojny, niźli pokoju. Ta sytuacja wymaga większego wysiłku woli i hartu ducha, niż nawet same starcia orężne, wymaga bowiem tego, co najtrudniejsze — **zachowanie spokoju bez podniety nerwowej.**

NIE NALEŻY SIĘ ŁUDZIĆ. WOJNA JUŻ SIĘ ZACZĘŁA.

Kiedy starcie zbrojne może nastąpić w każdej chwili, bez uprzedniej grzecznej wizyty sekundantów — kiedy, wobec techniki dzisiejszej, „każdy próg" stać się musi twierdzą obronną, nie w poetyckiej przenośni, ale dosłownie — kiedy akcja „obcych agentur" nie jest już wizją nadmiernej podejrzliwości, ale rzeczywistą, codzienną dywersją w całym kraju — to nie można się oddawać złudzeniu, że się wojna nie rozpoczęła. **Jesteśmy w stadium najbardziej decydującym, w stadium próby opanowania, próby wytrzymałości nerwów.** Kto tę próbę przetrzyma, ten się nie potrzebuje obawiać nawet i próby starcia, bo będzie miał w niej przewagę.

My się tej próby obawiać nie potrzebujemy,nerwy bowiem mamy zdrowe, nierozedrgane chorobliwą żądzą zaborów, ale zahartowane zdecydowaną i wypróbowaną wolą obrony i walki o każdą piędź ziemi, naszej własnej, niezagrabionej, walki o każdy nasz próg.

Dziś bowiem nie tylko nasi zawodowi historycy znają niesfałszowane dzieje Polski, zna je dzisiaj całe nasze młode pokolenie, zdolne do walki o obronę i honor ojczyzny. Dziś wszyscy, bez wyjątku, wiemy napewno, że nie mamy nic do oddania, a wiele do zdobycia.

Z tej świadomości czerpiemy spokój i opanowanie nerwów. To też broń, którą z musu trzymamy w pogotowiu, w spokojnych i opanowanych spoczywa rękach. Broń ta bez potrzeby nie wypali, ale też w potrzebie —. nie chybi...

Uniewinnienie Dembińskiego

Sąd nie znalazł dowodów winy

Sąd Apelacyjny w Wilnie ogłosił w piątek wyrok w sprawie dr. Dembińskiego, mgr. Jędrychowskiego, mgr. Marii Żeromskiej i Władysława Boryszewicza, oskarżonych o działalność wywrotową.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego, skazujący Dembińskiego i Jędrychowskiego na karę więzienia. W ten sposób Dembiński i Jędrychowski zostali uniewinnieni. Jak wiadomo pozostali oskarżeni Żeromski i Borysewicz zostali uniewinnieni już przez Sąd Okręgowy.

Grecja zagrożona

chce bronić swej niepodległości

W chwili, gdy Anglia i Francja przestały wierzyć w miraże pokoju europejskiego, szukają realnych sił, na których by się mogły oprzeć w ewentualnej walce z państwami osi. Odrobienie błędów przeszłości okazuje się nie tak łatwe. Bezpowrotnie minął okres, kiedy małe państwa mogły własną słabo uzbrojoną pierś przeciwstawiać potędze wielkich mocarstw. Gdy Anglia była zajęta sprawami swych dominiów, a Francja poświęcała swą energię na utrwaleniu „frontu ludowego", państwa bałkańskie były zdane na łaskę i niesłaskę Berlina i Rzymu.

ARMATY ZA TYTOŃ

Obojętne z punktu widzenia państw kolonialnych bogactwa naturalne i płody rolne Bałkanów stały się obiektem pożądania ubogich w surowce państw totalnych. Nie otrzymując kredytów z zachodu, Grecja i Jugosławia chętnie wymieniały swe kruszce, tytoń i zboże na armaty i wyroby niemieckie i włoskie. Obok obojętności państw zachodnich odgrywały tu rolę również inne czynniki, przede wszystkim orientacja kierujących mężów stanu.

RUGI W ARMII

Kilkakrotne rewolucje wpłynęły znacznie na osłabienie militarne tego kraju. Rewolucja Venizelosa w 1935 r. spowodowała dymisję kilku tysięcy oficerów, w 1936 rugi przeprowadzał rząd dyktatorski Metaxasa, usuwając z armii oficerów republikańskich i monarchistów wrogich dyktaturze. Dziś jeszcze fachowcy wojskowi znajdują się w pokaźnej liczbie bądź w obozach koncentracyjnych, bądź na wygnaniu.

PRZESZŁOŚĆ PREMIERA METAXASA

Jeśli chodzi o osobę obecnego premiera, to był on zwykle sympatykiem Niemiec; podczas wielkiej wojny współpracował ze słynnym v. Szenkiem i jako wychowanek niemieckiej akademii wojennej, orientował się zawsze w kierunku Berlina. Z tych powodów był nawet przez dłuższy czas internowany na Korsyce.

ZMIANA ORIENTACJI

Obecna zmiana orientacji i przyjęcie gwarancji anglo - francuskich zostało spowodowane bezpośrednim zagrożeniem ze strony państw osi i Bułgarii: ta ostatnia jeszcze w r. 1935 domagała się dostępu do portu Dedeagacz ,przyrzeczonego jej na podstawie traktatu w Neuilly. Żądania te sparaliżowało porozumienie turecko - greckie, ale dziś Bułgaria, ufając potędze swego włoskiego sprzymierzeńca, gotowa jest upomnieć się o swe prawa.

Projekt budowy kolei włoskiej z albańskiego portu Valony do Salonik przez terytorium greckie był dotychczas zarówno przez Grecję, jak przez inne państwa małej Ententy stale odrzucany, dziś projekt ten może być poparty przez przemożne siły włoskie, okupujące Albanię i zagrażające bezpośrednio Jugosławii i Grecji. Przewaga państw zachodnich na morzu jest dla Grecji dużą pociechą, ale nie zabezpiecza jej przed inwazją terytorialną i to jednocześnie z kilku stron. Coprawda, Włochy przyrzekły nienaruszalność granic, ale oświadczyły, że w razie porozumienia z Anglią — cofną gwarancje.

KORFU CZY KEFALONIA!

Porozumienie pomimo gróźb już nastąpiło i konsekwentnie pociąga gwarancje dla Turcji, jako sojuszniczki Grecji. W związku z tym, brany jest pod uwagę projekt okupowania przez Anglię wyspy Korfu, jako zamykającej wejście do Adriatyku. Znawcy twierdzą, że projekt ten jest spóźniony, gdyż w obecnej chwili Korfu znajduje się w polu obstrzału armat włoskich z wybrzeży Albanii i projektują obsadzenie wyspy Kefalonii, jako zamykającej wejście do kanału Korynckiego i na morze Adriatyckie jednocześnie. W pobliżu Kelafonii znajduje się Itaka ojczyzna chytrego Ulisa i wiernej Penelopy.

Obecnie, gdy Grecja zdecydowała się na orientację filoangielską, musi się również zdecydować na zmianę w uzbrojeniu, gdyż trudno będzie do armat niemieckich używać amunicji angielskiej.

KONSOLIDACJA

Są wszelkie dane, że w obliczu niebezpieczeństwa Grecy zapomną o wzajemnych nieporozumieniach i cały naród zjednoczy się w obronie swej niepodległości.

Wielokrotny wygnaniec, znany nie tylko ze swych zdolności i temperamentu politycznego, lecz gorącego patriotyzmu, Venizelos, pierwszy zgłosił w Paryżu gotowość oddania się do dyspozycji władz swej ojczyzny. Tymczasem Grecy nie chcą, aby przysłowie — „Grecja płaci" zostało usprawiedliwione. Narody godne swej niepodległości, potrafią zawsze się zjednoczyć w obliczu prawdziwego niebezpieczeństwa.

Age

Tylko 4 procent w adwokaturze!

Słowacja przeciw żydom

Kto jest żydem?

Bratislava, 22 kwietnia.

Słowacka Rada Ministrów uchwaliła na ostatnim posiedzeniu ustawę skierowaną przeciw żydom.

Ustawa definiuje najpierw pojęcie żyda. Żydem jest, według niej, ten:

1. Kto jest albo był wyznawcą wiary mojżeszowej, a na wiarę chrześcijańską przeszedł po 30 października 1918 r.

2) Kto jest albo był bezwyznaniowcem, jeżeli choć jedno z jego rodziców było wyznania mojżeszowego.

3) Kto jest potomkiem chociażby z jednej strony osoby, która podpada pod par. 1 lub 2 tego rozporządzenia.

4) Kto po dniu ukazania się ustawy zawrze małżeństwo z osobą podpadającą pod paragrafy 1, 2 lub 3 niniejszego rozporządzenia. Osoba taka zostaje uznana za żyda po jednej dobie trwania małżeństwa.

5) Kto, po dniu ukazania się niniejszej ustawy, żyje w pozamałżeńskim stosunku z osobą żydowskiego pochodzenia. Podobnie za żyda uznaje się potomków, którzy zrodzą się z takiego stosunku.

W wypadkach wątpliwych decyduje **sąd okręgu, w którym dana** osoba stale zamieszkuje.

Ustawa reguluje dalej kwestię adwokatury: Ilość adwokatów - żydów i aplikantów adwokackich zostaje z urzędu ograniczona do ilości, odpowiadającej 4 proc. ogółu adwokatów należących do danej izby.

W ważnych wypadkach ministerstwo sprawiedliwości może odstąpić od tej zasady i postawić prawo wykonywania zawodu liczbie adwokatów przekraczającej ustawowe 4 procent. Liczba ta jednak nie może być wyższa niż 10 procent.

Od postanowienia, pozbawiającego żyda prawa, może on odwołać się do Min. Sprawiedliwości.

Żyd - adwokat może zastępować **tylko** żyda, a nie-żyda jedynie w wypadku, jeśli w najbliższej okolicy **nie ma adwokata** - chrześcijanina lub jeżeli taki jest, ale niechce zastępować.

Żyd - adwokat nie ma prawa zastępowania spółek prawnych ani żadnych stowarzyszeń, chyba, że są to spółki lub stowarzyszenia, których członkami są **wyłącznie** żydzi.

Jeżeli żyd - adwokat wbrew przepisom ustawy zastąpi chrześcijanina, takie zastępstwo prawnie nie ma znaczenia i przyjmuje się wówczas, że strona **nie** została w ogóle zastąpiona. Ponadto zaś, jeżeli strona w takim razie poniosła jakąś stratę majątkową, odpowiada za to **majątkowo i dyscyplinarnie** adwokat - żyd, który przyjął zastępstwo.

Żyd nie może być notariuszem.

Żyd może być redaktorem jedynie i wyłącznie pisma żydowskiego, które jako żydowskie jest drukowane. Jego żydowski charakter musi być uwidoczniony w każdym numerze pisma.

Kto przekroczy przepisy ustawy, podlega karze pozbawienia prawa wykonywania zawodu (jeśli mu go nie odebrano przedtem), a ponadto karze więzienia do 3 miesięcy oraz grzywny od 1 do 5 tysięcy koron.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Bojkot pism niemieckich na Śląsku

Na terenie Śląska rozwija się samorzutnie akcja przeciw abonowaniu przez właścicieli lokali publicznych pism niemieckich, ustosunkowanych nieprzychylnie dla Polski.

Wielu restauratorów i właścicieli kawiarń przestało zupełnie abonować czasopisma niemieckie, co przez ogół społeczeństwa polskiego przyjęte zostało z całkowitą aprobatą i zadowoleniem.

Polska kultura stoi wyżej od niemieckiej

Lepiej być dzikim po litewsku niż kulturalnym po prusku

Na zaproszenie Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Zachodniego Prof. Dr. Roman Pollak wygłosił w Katowicach odczyt pod tytułem „Mit o niemieckim charakterze kultury polskiej". Odczyt odbył się w sali Domu Oświatowego w Katowicach przy obecności około 500 osób.

W odczycie prelegent stwierdził przede wszystkim, iż nie możemy mówić o całkowitej oryginalności jakiejkolwiek kultury narodowej, że kultury w tworzeniu się podlegają wpływom tak kultur sąsiednich, jak również kultur starszych i że jeżeli możemy mówić o obcych wpływach na kształtowanie się naszej narodowej kultury, posiadającej odrębny i specyficzny charakter kultury narodu, związanego fizycznie i uczuciowo z ziemią, to **możemy mówić o wpływach kultury kościelnej, kultury włoskiego humanizmu, baroku, kultury francuskiej, a nie możemy mówić o wpływach kultury niemieckiej.**

ZŁA WOLA

Jeżeli propaganda niemiecka wysuwa dziś tezy, że kultura polska rozwijała się w pełnej i zasadniczej zależności od kultury niemieckiej, to tezy powyższe opierają się bądź na świadomej złej woli, bądź pseudo naukowych podstawach.

W kontakcie z najwybitniejszymi przedstawicielami kultury Zachodniej Europy tworzy się nasza rodzima kultura, wyrastają wybitne jednostki na miarę europejską, które z kolei zaczynają oddziaływać na rozwój i kształtowanie się kultury innych narodów. Wymienimy tu tylko Tomickiego, Kochanowskiego. Zamojski, mecenas polski, budując Zamość wzorowany na Padwie, zakładając drukarnie, stwarzając akademię ulega w swej pracy ideałom prawdziwej kultury, oglądanej we Włoszech i Francji.

Reformacja, którą powszechnie uważa się za najsilniejszy objaw preponderancji wpływów niemieckich — na gruncie polskim poprzedzona została oddziaływaniem husytyzmu i działalnością reformatorów włoskich i im przede wszystkim zawdzięcza swoje powodzenie.

Barok, który panuje w Polsce przez w. XVII jest pochodzenia włoskiego.

Po okresie baroku obserwujemy wpływ kultury francuskiej, której podlegają tak zasłużeni dla rozwoju kultury polskiej: Konarski; założyciel wspaniałej biblioteki Załuski, książe biskup Krasicki, król Leszczyński, czy wreszcie ostatni z królów polskich Stanisław August Poniatowski.

CUD SAMOOBRONY

Okres niewoli to cud samoobrony kultury polskiej. **Legiony Dąbrowskiego, romantyzm to najwidoczniejsze objawy kultury polskiej w tym najgłębszym w znaczeniu słowa, gdyż opartej na pierwiastkach uczucia i poświęcenia wartości materialnych dla wartości idealnych.** O pielęgnowaniu tych właśnie ideałów świadczy stosunek do zagadnień narodowych i rola naszej emigracji.

Najwybitniejszy przedstawiciel romantyzmu polskiego Mickiewicz jest tą soczewką, przez którą najlepiej obserwować możemy duszę polską. Mickiewicz był w Berlinie, słuchał wykładów Hegla, nawiązał kontakt z Goethem, ale czuł się w Niemczech źle, a swój stosunek do kultury niemieckiej określił najlepiej w następującym zdaniu: „Wolę być dzikim po litewsku, aniżeli kulturalnym po prusku". Ten sam Mickiewicz chyba najlepiej określił stosunek narodu polskiego do kultury niemieckiej, jako autor „Konrada Wallenroda" i „Grażyny".

JESTEŚMY WYŻSI KULTURALNIE

Mimo dążności germanizacyjnych nie tylko nie ulegliśmy temu wpływowi, nie tylko wykazaliśmy pełną odporność na zakusy wynarodowienia, lecz owszem byliśmy tak kulturalnie atrakcyjni, że cały szereg wybitnych osobistości w naszym życiu narodowym dobrowolnie wyrzekło się kultury niemieckiej i stało się najlepszymi Polakami.

Najlepszym już chyba stwierdzeniem odrębności i wyższości kulturalnej Polski jest stwierdzenie hakatysty Schaefera, który w r. 1913 wyraźnie przyznał mimo pełnej nienawiści do polskości, że kultura polska jest wyższa od kultury niemieckiej, ponieważ większe jest u Polaków umiłowanie ziemi, języka, wiary i tradycji narodowej.

60 nowych studentów przybyło do Gdańska

GDAŃSK, 22. 4. (Tel. wł.). W związku z rozpoczynającym się semestrem letnim na Politechnice Gdańskiej część studentów Polaków przybyła już do Wolnego Miasta. Inaugurację prac wyznaczono — jak donosiliśmy — na poniedziałek 24 b. m.

Na rozpoczynający się semestr przybyło około 60 nowych studentów - Polaków.

Francuski parowiec transoceaniczny „Paris" w płomieniach

O 5 rano w dzień powszedni

Ulica Grójecka rozpoczyna swe życie

Żydzi handlują i oszukują

Już o 5-ej rano zaczyna się nieznośny furkot wozów z fantazją jadących po kocich łbach, przykrytych grubą warstwą błota.

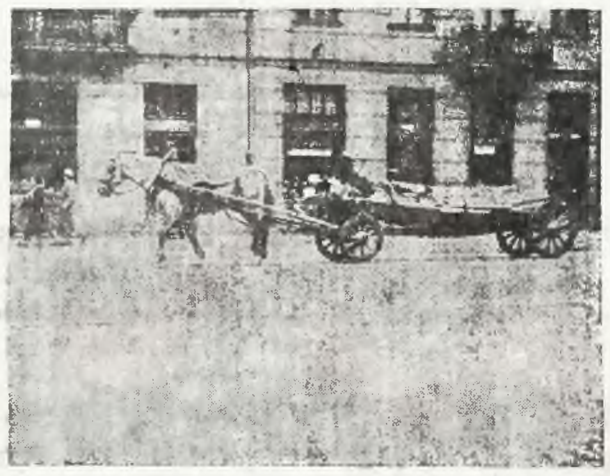

Od czasu do czasu przeraźliwie zaskrzypi po szynach rozklekotany tramwaj.

Furmanki wiozą bańki z mlekiem, worki zboża, cegłę, cement i piasek.

Kobiety ze wsi roznoszą mleko w cynkowych konewkach.

Tramwaje przepełnione. To robotnicy jadą do fabryk.

ROZPOCZYNA SIE DZIEŃ PRACY

Ulica Grójecka zaczyna swoje dzienne hałaśliwe życie.

Powoli otwierają się sklepy spożywcze, kolonialne, piekarnie, wreszcie nawet u największych śpiochów, w składach z przyborami piśmienynmi, konfekcją damską, męską i dziecięcą (sprzedaż

na raty i za gotówkę) wyjmuje się deski, którymi na noc zabarykadowano okna.

Duży chrześcijański sklep bławatny zafundował sobie porządną siatkę żelazną i teraz codziennie, w asyście wszystkich dzieci sąsiednich kamienic uroczyście rozsuwa ją ze strasznym hurkotem.

Około siódmej i pół zakłady ślusarskie, mieszczące się między Al. Jerozolimskimi, a Placem Narutowicza, brudne, ciemne nory zawieszone od walącego się sufitu aż po klepisko imitujące podłogę, tajemniczymi zardzewiałymi narzędziami, podnoszą na drzwiach sztaby własnej roboty.

SPORT TRAMWAJOWY

Majster w fartuchu, z usmarowanym nosem, zabiera się do najpilniejszej pracy.

Od czasu do czasu wygląda na ulicę i stara się ściągnąć synów do pomocy. Ale jest to rzecz wręcz niemożliwa.

Jeden z nich uprawia „sport tramwajowy", jeżdżąc od dłuższego czasu, na szczęście bez wypadku, tam i z powrotem od Alei Jerozolimskich do Domu Akademickiego, drugi, gra w „państwa" (z zaborczością Hitlera zgarnął trzy czwarte całego terytorium wyrysowanego kozikiem na niewybrukowanej jezdni), trzeci zawieruszył się gdzieś przy straganach.

PIEKIELNY HAŁAS

Bo jest tu na co patrzeć!

Między zielonawymi, drewnianymi budami, które dotąd jeszcze jakoś się nie zawaliły, krążą szwargocząc i krzycząc, jadą obłąkani, brudni, pejsaci żydzi.

Podnoszą taki gwałt, jakby im kazano spakować wszystkie manatki, i za godzinę emigrować do Palestyny.

Ale to jest tylko codzienny obrząd otwierania „sklepów", zawierających przysłowiowe „gwoździe i inne delikatesy".

FALUJĄCA WYSTAWA

Rudobrody „patriarcha", posiniały od krzyku rozwiesza na ramiączkach przed straganem wypłowiałe od słońca i deszczu ubrania, fartuchy i koszule męskie.

Taka falująca na wietrze wystawa ma mu ściągnąć liczną klientelę. Złorzeczy przytym chudemu konkurentowi Lejbie, który przyjmuje wszystko spokojnie i chytrze uśmiechając się, dłubie palcem w nosie.

TAJEMNICE INTERESÓW ŻYDOWSKICH

Chodzi o duże grzechotki, obie amarantowe.

Ta pogięta, to była Lejby. „Un ma zawsze taki kiepski towar". Dzisiaj nagle znalazła się u rudobrodego Moszka.

A tamta śliczna, cała grzechotka, aj co za grzechotka, sam doktór może ją kupić dla swoich dzieci jest u Lejby.

Skąd u mnie takie paskudne grzechotkie?

Chytry konkurent wyjmuje palec z nosa i flegmatycznie pyta:

A skąd u ciebie bierze się cały towar?

Rudy patriarcha milknie nagle, zwłaszcza, że w pobliżu zjawia się policjant w obecności którego lepiej o tem głośno nie mówić.

Wygląda, jakby go apopleksja miała trafić, rozpaczliwym ruchem dziecinny fartuszek i brylantową broszkę kładzie Lejbie przed nosem.

Weź to sobie i sza!

Nu, mogę.

„PAN WŁADZA" IDZIE

Przed policjantem pierzchają żydówki, które rozsiadły się w cieniu straganów, sprzedając wątpliwej świeżości warzywa. Nie mają patentu, ku wesołości uliczników jedna zgubiła dwie pomarańcze. Zaraz nastąpi podział

Z krzywego kantoru mieszczącego się na podwórzu wychodzi „przedsiębiorca".

Co jest? Ja nie mogę czekać. Od godziny stoicie tu i nie wyładowujecie towaru. Ja stracę. Co pan stoisz!? Pomóż pan konia potrzymać, bo kopnie. Uj, ostrożnie. Nu, prędzej!

Zirytowany, rozczerwieniony, popędza dobrowolnie pomagających woźnicy robotników.

Gdy wszystko skończono wciska chłopu garść drobnych monet.

Oszołomiony hałasem chłop dopiero na ulicy zaczyna liczyć. Wiąże lejce na kłonicy, czapkę kładzie w garści i liczy, liczy...

Wszystko jedno, 50 gr. brakuje.

m. s.

Obserwatorium astronomiczne w Częstochowie

W Częstochowie w parku Staszica u podnóża Jasnej Góry znajduje się jedno z kilku zaledwie w Polsce — Obserwatorium Astronomiczne. Zostało ono założone w 1926 r. przez ucznia słynnego Flamariona, ks. Metlera, obecnie proboszcza jednej z parafii diecezji częstochowskich.

Nadany placówce fachowy kierunek wzbudził zainteresowanie naukowych kół zagranicznych, powodując ścisły kontakt z Międzynarodowym Towarzystwem Przyjaciół Astronomii.

Przez szereg lat prowadził obserwatorium prof. Słobodzian, który niestety zmarł.

Obserwatorium jest zaopatrzone w najnowsze przyrządy, a m. in. znajduje się w nim piękny refraktor o średnicy 110 mm.

Zarówno lokalne społeczeństwo, młodzież szkolna i wojsko, jak i niezliczone rzesze pielgrzymów, przybywających z całej Polski na Jasną Górę, zwiedzają budynek.

Przed budynkiem założono ostatnio zegar słoneczny, do zbudowania, którego użyto granitu, służącego ongiś, jako cokół pomnika cara Aleksandra II.

Silniejsza, niż kryzys gospodarczy musi być wola polskiego społeczeństwa! Stwierdźmy to, składając ofiarę na „Dar Narodowy 3 Maja"!

Fragment oratorium „Pory roku" przez radio

„Pory roku" — tak brzmi pełny tytuł oratorium Haydna. Polskie Radio nadaje ten utwór fragmentami, stosując ich wykonanie do odpowiedniej pory.

Oratorium to należy do pięknych i wzruszających utworów muzyki oratoryjnej. W prostych i pogodnych tonach odmalowuje w nim kompozytor nastroje i uroki przyrody. Opowiadanie włożył Haydn w usta kilku osób - solistów, aby w ten sposób bardziej obrazowo oddać wrażenia i uczucia ludzi żyjących w bezpośrednim kontakcie z naturą.

Dn. 24. IV. o godz. 21. 45 wykonany zostanie przez radio fragment oratorium — „Wiosna", w wykonaniu Orkiestry i Chóru Polskiego Radia pod dyr. Cz. Lewickiego z udziałem solistów.

Dni Lubelszczyzny

Ciekawa impreza regionalna budzi zainteresowanie w całej Polsce

(j. k.) Termin „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny" jest już bliski. Lubelskie uroczystości regionalne — jak wiadomo — odbędą się w czasie od 4 do 11 czerwca b. r.

Komitet Wykonawczy wraz ze wszystkimi sekcjami pracuje intensywnie nad organizacją imprezy, która jest na terenie Lubelszczyzny pierwszym tego rodzaju przedsięwzięciem. Prace organizacyjne zostały już posunięte daleko naprzód. Turyści zjeżdżający na „Dni" uzyskają 50 proc. zniżki kolejowej.

Lublin, Zamość, Puławy i Kazimierz powitają turystów przybrane w odświętne szaty. Zieleń, kwiaty, flagi, efekty świetlne — oto akcesoria, które będą wykorzystane w całej pełni. Nadto zwrócona będzie specjalna uwaga na wystawy sklepowe,

Program — narazie nakreślony ramowo — przewiduje z ważniejszych imprez 2 sztuki teatralne: „Ksiądz Marek", jako widowisko plenorowe, oraz wodewil p. t. „Królowa przedmieścia". Obie te sztuki wystawi Teatr Lubelsko - Wołyński. „Wesele Lubelskie" wraz z korowodem ulicznym wystawiane będzie codziennie przez Związek Teatrów i Chórów Ludowych.

W Zamościu rozegrane zostaną „Żywe szachy" w strojach polskich i szwedzkich z epoki „Trylogii". W Puławach amatorski zespół uczniowski odegra w parku na tle świątyni Sybilli „Odprawę posłów greckich". Ponadto w Zamościu i w Lublinie odbędą się koncerty orkiestry Namysłowskiego i innych orkiestr.

W czasie „Dni" przewidziane jest poświęcenie „Domu Pracy Kulturalnej" w Lublinie i Szkoły Pilotów w Świdniku. Zamierzane również jest w Lublinie otwarcie wystawy obrazów, wręczenie nagrody artystycznej m. Lublina, „Wieczór Poetów Lubelskich", trzy zjazdy związkowe i wreszcie kiermasz oraz wystawa wyrobów przemysłu ludowego. Program obejmuje niezależnie od tego zwiedzanie zabytków Lublina, Zamościa i Puław oraz szereg innych imprez wraz z bardzo bogatym programem sportowym.

Tegoroczny czerwiec zapowiada się w Lublinie niezwykle interesująco. W miesiącu tym bowiem odbędzie się poza „Dniami" uroczysty obchód 50-lecia kapłaństwa J. E. ks. Biskupa Mariana Fulmana, ordynariusza diecezji lubelskiej, oraz Wielki Zjazd Harcerstwa z całej Polski.

Kucharska była w domu zbrodni

krytycznego dnia o godz. 10.30 rano

Zły dzień dla oskarżonej w procesie o mord ś. p. inż. Gierszewskiego

W piątek zostali przesłuchani najważniejsi świadkowie oskarżenia w procesie śp. inż. Gierszewskiego. Jako pierwszy zeznaje pracownik zegarmistrzowski Mosiejczuk, **który krytycznego dnia 29 września ub. r. widział Kucharską wychodzącą około godz. 10-tej 30 z bramy domu przy ul. Lowskiej 8. Kucharską w czasie konfrontacji w więzieniu bez chwili wahania rozpoznał, uwagę jego tego dnia zwróciło nienaturalne zachowanie Kucharskiej wychodzącej z bramy. Kiedy kilka dni potem dowiedział się z prasy o zabójstwie przy ulicy Lwowskiej 8 skojarzył sobie zabójstwo z osobą widzianej kobiety.** Na rozprawie zeznania swoje potwierdza, jak się sam wyraża, w 90 proc. Świadek ten zeznawał pod przysięgą.

ZEZNANIE SEKRETARKI - NARZECZONEJ

Po krótkiej przerwie zeznaje sekretarka Kucharskiego Jackowska, której zeznania oczekiwane są ze szczególnym zainteresowaniem.

Jackowska była nietylko sekretarką, ale i także oficjalną narzeczoną żonatego adwokata. Zeznaje indagowana szczegółowo tak przez prokuratora jak i obrońcę. Historię wędrówki rewolweru Kucharskiej, który w czasie rewizji znaleziono u niej, wyjaśnia w ten sposób, że rewolwer wzięła z mieszkania Kucharskiego już po zabójstwie Gierszewskiego, nie zdając sobie sprawy dlaczego właściwie go bierze. W czasie zeznań dotyczących stosunku z Kucharskim, Kucharska płacze.

SENSACYJNA ZMIANA W ZEZNANIU RAFALSKIEJ

Jako następny bardzo ważny środek oskarżenia zeznaje służąca Kucharskich Rafalska. Zeznania jej są niekorzystne bardzo dla Kucharskiej. **Oskarżona poleciła jakoby Rafalskiej krytycznego dnia wyrzucenie gdzieś kluczy od windy i mieszkania na Lwowskiej 8, które znajdowały się w jej posiadaniu. Rafalska tego szczegółu w czasie dochodzenia nie podała.** Teraz na rozprawie zeznania swoje uzupełnia doszedłszy do wniosku, że musi zeznawać zgodnie z sumieniem. Ukrycie tego faktu w śledztwie tłumaczy jako chęć ulżenia pani Kucharskiej.

NIE 5 A 6 NABOJÓW!

Jako ostatni zeznaje świadek Ziegenhirtz, współwłaściciel firmy Łowiec, do której Kucharska oddawała rewolwer do naprawy. **Zeznania tego świadka są bardzo ważne ze względu na ustalenie okoliczności, czy Kucharska nabyła sześć naboi czy też 5, gdyby nabyła 6, to ten 6-ty byłby prawdopodobnie tym, który pozbawił życia Gierszewskiego. Świadek stwierdza, że wydał Kucharskiej, która prosiła o 3 sztuki amunicji właśnie 6 sztuk. Zawinął je w papier a Kucharska schowała wraz z rewolwerem do torebki.**

LUFA BYŁA NOWA

Zapytany przez sąd o przedmiot naprawy wyjaśnia, **że zmienił lufę, która była zardzewiała na zupełnie nową, przez którą nie przeszedł jeszcze ani jeden pocisk. Ta okoliczność posiada również wielkie znaczenie, bowiem rzeczoznawcy stwierdzili, że rewolwer Kucharskiej znaleziony u Jackowskiej był wyczyszczony po strzale.** Stwierdza również, że Kucharska odebrała broń z naprawy 27 albo 28 września.

Ze względu na spóźnioną porę sąd kończy na zeznaniu tego świadka piątkową rozprawę.

Zjazd szybowcowy

we Lwowie

W dniach od 14 do 20 maja rb. odbędzie się we Lwowie międzynarodowy zjazd szybowcowy. W celu opracowania programu zjazdu odbyło się zebranie z udziałem delegatów Aeroklubu Lwowskiego i studium lotniczego Politechniki Lwowskiej.

Program zjazdu składać się będzie z działu naukowego, na który złoży się 30 referatów oraz działu sportowego z zawodami szybowcowymi. W zawodach wezmą udział reprezentanci: Litwy, Węgier, Niemiec i Polski. Poza tym prawdopodobny będzie również udział Francji, Jugosławii, Włoch i Japonii.

Łódzki żyd

skazany za nadużycia

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął zamożny kupiec łódzki — Icek Stoliński (?), oskarżony o machinacje dewizowe. Stoliński zarobione w Polsce pieniądze przesyłał nielegalnie swym dzieciom w Palestynie. Lotna brygada kontroli skarbowej ujawniła przestępstwo i w wyniku przeprowadzonych dochodzeń postawiła Stolińskiego w stan oskarżenia.

Sąd, po przeprowadzonej rozprawie, skazał kupca na 7 miesięcy aresztu z zawieszeniem i 5.000 zł. grzywny.

Brak węgla w Irlandii

Anglia gromadzi zapasy

DUBLIN, 20. 4. Zarówno w Dublinie jak i Belfaście daje się ostatnio odczuć poważny brak węgla. Angielskie kopalnie nie mogą wykonać zamówień na dostawę węgla do Irlandii.

W tutejszych kołach handlowych panuje pogląd, że zmniejszenie się eksportu węgla angielskiego do Irlandii jest spowodowane gromadzeniem zapasów na wypadek konfliktu.

RADIO

NIEDZIELA, 23 KWIETNIA

7.15 Pieśń „Pod Twoją obronę" 7.20 Koncert poranny w wyk. Ork. Marynarki Wojennej. 8.00 Dziennik 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Jan Sebastian Bach: Koncert C-dur. 9.30 Odpust Św. Wojciecha — transmisja z Gniezna 11.45 „Tradycje i teraźniejszość" — przegląd czasopism — w oprac. prof. Mościckiego.

11.57 Hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. Wyk. Orkiestra Filharmonii Lwowskiej pod dyr. Kazimierza Hardulaka. 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci 15.00 Audycja dla wsi. 17.00 Teatr wprowadza autora Oprac. Marynowski. 17.45 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.25 Chwila Biura Studiów 19.15 „Budujmy silne lotnictwo!" 19.30 Transmisja z Katowic Ogólnopolskiej Manifestacji Metalowców 20.15 Sport. Przegląd polityczny Dziennik Tygodnik dźwiękowy. 21.20 Muzyka taneczna 21.50 „Były sobie świnki trzy.. morskie" w oprac. Żabko - Potopowicza 22.20 Dalszy ciąg muzyki tanecznej. 23.00 Dziennik Komunikat meteorologiczny

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.30 Odpust Św. Wojciecha w Gnieźnie.
12.03 Poranek symfoniczny.
16.30 Recital śpiewaczy Fr. Audrien — baryton.
21.50 „Kukułka Wileńska".

WARSZAWA II

14.30 Europejska muzyka na tematy egzotyczne — koncert (płyty) 15.30 Na fortepianie gra Hornowska - Pędzińska 16.00 Muzyka taneczna (płyty) 21.05 Gustaw Charpentier: „Luiza" — opera 22.35 Formy muzyki tanecznej w twórczości kompozytorów (płyty). 23.25 Muzyka taneczna (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik 20.15 Sport. 20.20 Muzyka ludowa 20.35 Audycja dla młodzieży.

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Muzyka popularna w wyk. orkiestry dętej. 0.25 Kronika dźwiękowa. 1.00 Sport. 1.05 „Piosenki ludowe" — audycja muzyczno - słowna. 1.40 Audycja dla młodzieży. 3.10 Kapela Ludowa Suchockiego.

PONIEDZIAŁEK 24. 4.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Mieszkańcy cudzych domów" Grabowskiego dla dzieci młodszych 11.15 Wiązanka melodii Stolza (płyty)

11.57 Hejnał 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Zespół kameralny i orkiestra klasyczna" — audycja dla liceów. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży: „Przygody Mikara — Zapałki" w g. opowiadania Luigi Barzini. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: Filozofia — w oprac. Ajdukiewicza. 16.35 Recital fortepianowy Teofila Demetriescu. 17.05 „Podniebnym szlakiem do serca Czarnego Lądu" — reportaż dr. Gorzychowskiego. 17.22 „Biały Algier" — reportaż muzyczny z płyt w oprac. Kontera. 18.00 Melodie filmowe (płyty). 19.20 Unarodowienie handlu na Podolu — pog. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo!". 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 20.35 Dziennik. Wiadomości meteorologiczne i sportowe. 21.00 Muzyka (płyty). 21.30 Nowości poetyckie omówi Sebyła. 21.45 Józef Haydn: „Wiosna" — fragment z oratorium „Cztery pory roku". 22.20 „Pieśni marynarzy angielskich". 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.35 Recital fortepianowy Teofila Demetriescu.
17.05 Reportaż z Polskiej Wyprawy Badawczej do Afryki Środkowej.
21.45 „Cztery pory roku". „Wiosna" — Józefa Haydna.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka rozrywkowa. 14.50 „Soliści i orkiestra" (płyty). 15.50 Muzyka popularna (płyty). 16.05 Koncert kameralny (płyty). 16.40 Sport. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Śpiewa Dąbrowski. 17.10 „Tarcza i miecz Syreny" — felieton. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka i taneczna. 18.30 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Psychologia na usługach lekarza, odczyt wygł. prof. Baley. 21.30 Muzyka taneczna i lekka (płyty). 22.20 Koncert solistów. Wykonawcy: Jadwiga Sowińska (mezzosopran) i Jan Bereżyński (fortepian) 23.00 Muzyka symfoniczna na tematy morskie (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Polska Kapela Ludowa Dzierżanowskiego. 20.40 „Przemysł spożywczy w Polsce" — pogadanka.

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 „Wesele na Górnym Śląsku". 0.35 Muzyka ludowa. 1.05 Nasi wirtuozi za granicą: Paderewski, Karłowicz, Statkowski i Moniuszko. 1.30 Reportaż aktualny. 2.00 Koloniści polscy w Afryce i Australii — pogadanka. 2.10 Gra orkiestra dęta Zw. Muz. Chrześcijan.

Przygarnięty z litości sierota

Okradał kościoły

W słynnym z posiadania cudownego obrazu Najśw. Marii Panny kościele swarzewskim na Wybrzeżu morskim, nieuchwytny przez dłuższy czas sprawca rozbijał skarbonki, kradnąc składane przez wiernych i pątników ofiary. Ostatnio świętokradcę ujęto. Okazał się nim przygarnięty przez kierownika miejscowej szkoły 18-letni jego wychowanek, Jan Baran, który okradał również inne okoliczne kościoły.

Tyfus plamisty

w stanisławowskim

Miejskie władze sanitarne w Stanisławowie wykryły kilkanaście wypadków tyfusu plamistego. Wydano szereg zarządzeń celem zapobieżenia rozszerzaniu się tej groźnej epidemii.

Zaznaczyć należy, że w bieżącym tygodniu zmarła w Stanisławowie 4 osoba chora na tyfus.

Zmiany w rządzie angielskim

Komunikat oficjalny

LONDYN, 21. 4. Oficjalnie komunikują, iż w składzie rządu zaszły następujące zmiany: dr. Leslie Burgin został mianowany ministrem bez teki. W tym charakterze Burgin będzie brał udział w obradach gabinetu do chwili załatwienia sprawy nowego ministerstwa zaopatrzenia przez parlament.

Kapitan Evan Wallace obejmuje tekę ministra komunikacji, jako członek gabinetu.

Kapitan Crookshank zajmie stanowisko pierwszego sekretarza w ministerstwie skarbu jako następca Wallace'a.

Geofrey Lloyd został ministrem górnictwa na miejsce Crookshanka.

Kapitan Osbert Peake został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych na miejsce Lloyda.

Nowy okręt podwodny

przybył do Gdyni

Do Gdyni przybył zbudowany w jednej ze stoczni holenderskich, okręt podwodny ORP. „Orzeł", o który marynarka wojenna powiększyła się już w styczniu b. r.

ORP. „Sęp" jest jednym z najnowocześniej urządzonych okrętów polskiej floty wojennej.

Złupione monstrancje i kielichy

w bagażu dyplomatycznym del Vayo

PARYŻ, 21. 4. Francuska straż graniczna w Cerbere dokonała wczoraj niezwykłego odkrycia. Wśród wielu pakunków i waliz, znajdujących się na granicy od 10 lutego, t. j. od czasu panicznej ucieczki republikanów przed wojskami narodowymi gen. Franco zdeponowano również wielki kufer z nalepką „Bagaż dyplomatyczny A. del Vayo'.

Po otworzeniu kufra nie znaleziono w nim dokumentów, lecz klejnoty, sztaby złota i srebra, znaczną ilość monet złotych i srebrnych, sprzęt liturgiczny, jak monstrancje, kielichy i t. p., wyroby złotnicze oraz banknoty. „Bagaż dyplomatyczny" p. del Vayo przedstawia wartość kilku milionów złotych.

„Dom Brunatny"

w Rydze

RYGA, 20. 4. Przed kilkunastu dniami zjednoczone organizacje niemieckie w Łotwie nabyły w Rydze dużą kamienicę, która po usunięciu dotychczas mieszkających tam lokatorów, oraz sklepów i po gruntownej przeróbce zostanie przekształcona na niemiecki „dom brunatny" w Rydze. — Dom został nabyty za sumę 125 tys. latów.

Nowa spółka teatralna

na warsztacie Rady Miejskiej

Prace podkomisji specjalnej

Podkomisja specjalna, powołana przez komisję regulaminowo-prawną Rady Miejskiej w związku z wnioskiem radnego dr. Sylwestrowicza, zgłoszonym na pierwszym posiedzeniu Rady, przystąpiła do zapoznania się ze sprawą udziału miasta w spółce do prowadzenia teatrów operowych i dramatycznych w Warszawie.

Posiedzenie podkomisji odbyło się w dniu 20 b. m. Referat o stanie sprawy wygłosił dyrektor finansowy Zarządu Miejskiego dr. Kirkor, zapoznając członków podkomisji z obecnym stanem sprawy na tle długotrwałego sporu Gminy ze Skarbem Państwa o tytuł własności gmachów teatralnych.

Spór ten, sięgający czasów Królestwa Kongresowego, przechodził różne fazy w okresie niewoli, a po odzyskaniu niepodległości Skarb Państwa stał nieustępliwie na stanowisku, że własność teatrów nie należy do Gminy.

W związku z ogólnym rozrachunkiem terenowym, przeprowadzonym ze Skarbem, stała się aktualną również i sprawa rozstrzygnięcia, kto ma być właścicielem teatrów.

Rząd na drodze ustawowej uzyskał upoważnienie do uczynienia darowizny tych gmachów na rzecz Gminy, uzależniając jednak oddanie tych gmachów od rozwiązania kwestii teatralnej w Warszawie.

Podkomisja zapoznała się szczegółowo z dokumentami, dotyczącymi sporu o tytuł własności, jak również z uchwałami Zarządu Miejskiego co do przyjęcia darowizny gmachów teatralnych i udziału miasta w spółce.

Po wyjaśnieniach wiceprezydenta Pohoskiego, który przewodniczy podkomisji i naczelnego radcy prawnego miasta St. Jezierskiego, podkomisja odroczyła swe prace z powodu spóźnionej pory i będzie je kontynuowała w dniach najbliższych, po czym zbierze się w pierwszych dniach maja, celem zajęcia stanowiska w stosunku do zbadanych zagadnień i złożenia odpowiedniego sprawozdania komisji regulaminowo - prawnej.

W skład podkomisji wchodzą radni: mec. Eugeniusz Dmowski (ONR), mec. Franciszek Paschalski i mec. Tadeusz Tomaszewski.

Referentem sprawy wybrany został radny adw. T. Tomaszewski.

Sytuacja światowa i polityka Francji

Exposé min. Bonneta

PARYŻ, 21. 4. Odpowiadając na pytania senatorów, min. Bonnet złożył w senackiej komisji spraw zagranicznych exposé o położeniu międzynarodowym i o polityce zagranicznej Francji. W komunikacie urzędowym, wydanym następnie o tym posiedzeniu, stwierdzono, że min. Bonnet 1) wyraził troskę o przywrócenie we wszystkich dziedzinach tradycyjnie przyjaznych stosunków między Francją i Hiszpanią, 2) przedstawił przebieg akcji dyplomatycznej, podjętej przez Francję i W. Brytanię, celem zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania pokoju w Europie, podkreślając zgodność poglądów i działań rządów francuskiego i brytyjskiego oraz wyrażając zadowolenie z osiągniętych wyników.

3) Minister sprecyzował następnie znaczenie złożonych deklaracyj, które dotyczyły Polski oraz Rumunii i Grecji. Dodał przytem, że prowadzone są nadal ożywione rozmowy z ZSRR i Turcją.

4) minister podkreślił ogromne znaczenie inicjatywy, podjętej przez prezydenta Roosevelta.

5) Wreszcie min. Bonnet udzielił wyjaśnień co do stosunków angielsko - francuskich w zachodniej części Morza Śródziemnego i „pewnej liczby zagadnień, dotyczących Bałkanów i wschodniej części Morza Śródziemnego".

Wiadomości gospodarcze

POWODZENIE NOWALII

W okresie przedświątecznym i po Wielkiej Nocy w związku z ociepleniem nowalijki cieszą się dużym popytem. Tendencja na cebulę jest wyjątkowo słaba, gdyż producenci rzucają na rynek ogromne zapasy cebuli, która już zaczyna wyrastać.

Ostatnio na rynku angielskim odczuwa się większe zapotrzebowanie na marchew, w związku z czym korzeniowe zwyżkują.

ZASTÓJ W HANDLU OWOCAMI

W handlu owocami krajowymi panuje kompletny zastój, dowóz zupełnie ustał, zainteresowanie jest minimalne.

Dużą konkurencję dla odmian kompotowych stwarza rabarbar gruntowy, który ukazał się w większej ilości. Zdaniem hurtowników w związku z tym ceny jabłek kompotowych ulegną załamaniu.

Z jabłek zagranicznych spotyka się na rynku jabłka kanadyjskie.

MALEJE DOWÓZ KWIATÓW

Na rynku kwiaciarskim panuje tendencja wyjątkowo mocna. Zwłaszcza tulipany i hiacynty cieszą się dużym powodzeniem. Na rynku pojawiło się bardzo dużo róż produkcji krajowej, dobrej jakości, w związku z czym import róż zagranicznych spadł do minimum. Również zmniejszył się znacznie dowóz goździków włoskich, które, w związku z nagłym ociepleniem, przychodzą w złym stanie.

Obok chwilowego odprężenia

Stan chronicznej mobilizacji świata

i mnożenie okazji, które mogą rozpętać wojnę

PARYŻ, 21. 4. Przebieg uroczystości urodzinowych w Berlinie i wczorajsza mowa Mussoliniego, która potraktowana została przez koła polityczne Paryża jako mowa stosunkowo umiarkowana, wywołały w Paryżu dalsze zaakcentowanie się nastroju jeśli nie odprężenia, to przynajmniej tymczasowego uspokojenia.

Jednocześnie jednak zarówno koła polityczne, jak i cała prasa, z dużym zainteresowaniem obserwują akcję dyplomatyczną Berlina i Rzymu, koncentrującą się w kierunku Węgier, Jugosławii i Rumunii.

„Le Temps" w artykule wstępnym rozwija tezę, **że obecna sytuacja zaczyna się wyrażać nie tylko w jakiejś zapowiedzi zdecydowanej akcji, ale w pewnej chronicznej mobilizacji.**

Europa jest obecnie w stanie, który nie będąc stanem wojny, nie jest jednak stanem pokoju. Aby wyjść z tego stanu i odzyskać normalne warunki istnienia, trzebaby bez wątpienia więcej niż słów, mówiących o dobrej woli.

Gdy w Rzymie wypowiadane są słowa, co do których należy uznać, że nie są one agresywne, to w zbyt wielu miejscach kuli ziemskiej **zarysowują się ze strony mocarstw osi manewry, które — aczkolwiek nie dowodzą kategorycznie woli wojny, to jednak zmierzają do mnożenia okazyj, które mogą wojnę rozpętać.**

Aby uzyskać 15 miliardów na zbrojenia

Drakońskie dekrety finansowe we Francji

Nowe podatki, przedłużenie czasu pracy, redukcja urzędników

PARYŻ, 21. 4. W niespełna 5 miesięcy po ogłoszeniu przez rząd Daladiera znanych decyzji deflacyjnych francuskich, **rada ministrów aprobowała w piątek serię nowych dekretów ustanawiających nowe podatki i dalsze zarządzenia oszczędnościowe. Celem ich jest tym razem pokrycie kosztów dodatkowych zbrojeń w wysokości ok. 15 miliardów.** W zakresie fiskalnym **uchwalono dziś dekrety wprowadzające 1-proc. podatek zbrojeniowy od wypłat i podwyższenie podatków dochodowych. Oszczędności osiągnięte będą głównie przez ograniczenie wielkich robót użyteczności publicznej, redukcję personelu w kolejnictwie, reorganizację monopolów państwowych.**

Zatwierdzone **dziś dekrety wprowadzą przedłużenie czasu pracy w fabrykach. Ograniczają zbyt wysokie dochody fabrykantów zbrojeniowych. — Zadecydowano** wreszcie surową **akcję** w celu stłumienia propagandy, **prowadzonej we Francji głównie za pośrednictwem niektórych organów prasowych, przez obce państwa.**

Jak to minister **finansów Paul Reynaud stwierdził w mowie radiowej, wygłoszonej po radzie ministrów, nowe obciążenia podyktowane są wyłącznie obecną sytuacją międzynarodową, która wymaga, ażeby Francja podwoiła swoje wysiłki. Min. Reynaud ostrzegł, że gdyby nie wysiłek ponoszony już od 5-ciu miesięcy, Francja nie mogłaby spełnić swojej roli. Obecnie chodzi o przejście także przez drugi etap. Min. Reynaud podkreślił, że obecnie odbywa się prawdziwa próba sił pomiędzy ustrojem totalnym, a ustrojem, jakim rządzi się Francja.** Próbę sił Francja musi wygrać, jeśli nie chce widzieć u siebie kartek na chleb i przymusowych robót. Wraz z egzystencją swoją Francja musi bronić swych idei.

Eskadra niemiecka u wybrzeży francuskich

LONDYN, 21. 4. 40 okrętów niemieckiej eskadry, która udaje się na manewry na wodach hiszpańskich znajduje się obecnie w pobliżu północnego wybrzeża Francji.

Według relacji pilotów na linii Londyn — Paryż, którzy przelatują nad kanałem La Manche, jeden z kontrtorpedowców niemieckich został uszkodzony i holowany jest obecnie przez statek eskortowy. **W wyniku wypadku tego, flota niemiecka** zmniejszyła znacznie szybkość.

Wielkie manewry floty sowieckiej demonstracją sił morskich Z. S. R. R.

MOSKWA, 21. 4. Czynione są przygotowania do wiosennych manewrów **floty sowieckiej.**

W Leningradzie **flota bałtycka** jest już przygotowana do wyjścia z portu, oczekując jedynie spłynięcia ostatniej kry. **Manewry tegoroczne sowieckiej floty mające na celu demonstracje sił zbrojnych ZSRR odbędą się w trzech rejonach na morzu Czarnym, Bałtyckim i Oceanie Spokojnym.** W manewrach floty bałtyckiej wezmą udział jednostki t. zw. floty północnej, które do Kronsztadtu zostały skierowane przez kanał bałtycko-białomorski.

Flota francuska na morzu Śródziemnym

LONDYN, 21. 4. Reuter donosi z Gibraltaru, że z 16 okrętów francuskich, które przybyły na początku tygodnia, 8 odpłynęło w kierunku wschodnim.

Płyną wojska do Egiptu

KAIR, 21. 4. W tutejszych kołach obserwatorów zagranicznych **zwracają uwagę na wzmożone przygotowania zbrojne w Egipcie. Oczekiwane jest przybycie drogą morską oddziałów angielskich z Indii,** które mają być rozmieszczone w punktach najbardziej eksponowanych.

Zawrotnemu tempu wydarzeń

Odpowiedzmy tempem ofiarności

Sami wykuwamy własną przyszłość

Każdy niemal dzień przynosi wiele ważkich wydarzeń na forum międzynarodowym. Europa przeżywa okres wielkich wydarzeń, których tempo przybiera zawrotne rozmiary.

ŚWIAT SIĘ ZBROI

Jak podają pisma niemieckie przemysł III Rzeszy zdolny jest wyprodukować 12 okrętów podwodnych w ciągu miesiąca. Jak widać suma olbrzymia, świadcząca o przygotowaniu Niemiec do ewentualnego konfliktu zbrojnego. Polski przemysł również jest nastawiony na potrzeby przyszłej wojny. Nim jednak konflikt zbrojny wybuchnie, armia nasza musi być doskonale zaopatrzona, musi posiadać nowoczesny sprzęt bojowy, wśród którego na czoło wysuwa się

SPRZĘT LOTNICZY I PRZECIW LOTNICZY.

Polskie aparaty lotnicze znane są na całym świecie z jakości. Najnowocześniejszy bombowiec polski t. zw. „Łoś", budzi zachwyty u naszych przyjaciół, a trwogę wśród wrogów. Nasze precyzyjne

DZIAŁA PRZECIWLOTNICZE

i przeciwpancerne są wytworem nowoczesnej techniki. **Ambicją naszą w tych warunkach powinno być, by owe doskonałe apartay lotnicze i precyzyjne działa pomnożyć tak, byśmy stworzyli olbrzymią potęgę powietrzną i jednocześnie wielką zwartą zaporę przeciwko lotnictwu nieprzyjacielskiemu.**

Ogłoszona subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej ma właśnie na celu sprostanie tym zadaniom.

TEMPU WYDARZEŃ

na forum międzynarodowym musi dorównać tempo naszych zbrojeń. Naród polski wciśnięty między dwa wojujące imperializmy sam musi wykuwać swą wielkość i nie może oglądać się na cudzą pomoc. Własnymi rękami, własną ofiarnością

MUSIMY DOZBROIĆ ARMIĘ,

która jedynie daje nam gwarancje niepodległego bytu i mocarstwowości.

Z całego kraju napływają wiadomości o przebiegu subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej Posypały się ofiary, świadczące o nastawieniu wielkich rzesz Polaków. Posypały się ofiary nie tylko od Polaków zamieszkałych w Ojczyźnie, lecz także od Polonii Zagranicznej. Wszystko jednak, co dotychczas osiągnęliśmy, jest znikomą kroplą

W MORZU POTRZEB

Niewątpliwie dalsze ofiary na rzecz dozbrojenia Armii płynąć **będą tak samo szeroką lawiną, jak płynęły w pierwszych dniach.**

Każdy musi pamiętać, że składając ofiarę na rzecz dozbrojenia Armii, nie tylko spełnia swój obowiązek obywatelski, ale zabezpiecza swój byt na przyszłość.

Narada na Zamku

W piątek Pan Prezydent R. P. przyjął w obecności Pana Marszałka Śmigłego - Rydza, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i min. Spraw Zagranicznych Józefa Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Zgon prezesa Zw. Polaków

BERLIN, 21. 4. Dziś o godz. 1.10 zmarł w Berlinie po dłuższej ciężkiej chorobie prezes Związku Polaków w Niemczech s. patron dr. Domański w wieku lat 67.

Wstrząsająca katastrofa w Katowicach

Smierć 4-ch osób w płomieniach

Żywe pochodnie w rozbitym aucie

KATOWICE, 21. 4. Nocy dzisiejszej około godz. 24-tej wydarzyła się w Katowicach wstrząsająca katastrofa samochodowa. Ulicą Zamkową w stronę Siemianowic jechał samochód osobowy z szybkością, jak wykazało dochodzenie, ponad 75 km na godzinę.

W momencie, gdy samochód znalazł się u zbiegu ulic Zamkowej, Powiaków i Chorzowskiej nadjechał od strony Chorzowa tramwaj. Motorowy w ostatniej chwili zdołał tramwaj zatrzymać, jednak kierowca samochodu nie zorientował się i wóz w całym pędzie runął na tramwaj, ulegając zmiażdżeniu karoserii.

Wskutek zderzenia nastąpił wybuch benzyny w uszkodzonym zbiorniku. Cały samochód stanął momentalnie w płomieniach, które ogarnęły również pasażerów znajdujących się wewnątrz.

Grozę położenia potęgował fakt, że wskutek zmiażdżenia drzwiczek samochodu żaden z pasażerów nie mógł wydostać się tak, że wszyscy zginęli straszną śmiercią, prócz jednego, mianowicie Moszka Golda, którego zdołano wydobyć i przewieźć ciężko poparzonego do szpitala.

Samochód spłonął doszczętnie. Z pod szczątków jego wydobyto zwęglone zwłoki starszego posterunkowego Jana Pawełczyka, Antoniego Freihofera, Franciszka Lipoka oraz kierowcę samochodu Karola Bieleckiego.

W czasie akcji ratunkowej ciężkie poparzenia odniósł pasażer tramwaju Władysław Jeleń, który pierwszy pospieszył z pomocą. Istnieje przypuszczenie, że winę ponosi szofer samochodu, który prawdopodobnie znajdował się w stanie podchmielonym i jechał z szybkością niedozwoloną. Samochód był własnością inż. Władysława Andruszkiewicza.

Angielska misja w Bukareszcie

LONDYN, 21. 4. Angielska misja handlowa, na której czele stoi główny doradca ekonomiczny rządu sir Frederick Leith Ross wyjeżdża jutro z Londynu i przybędzie w poniedziałek do Bukaresztu.

26 kwietnia upływa termin odroczenia

Sejm i Senat wznawiają prace

Doniosłe i aktualne ustawy na warsztacie parlamentarnym

Dnia 26 b. m. upływa termin, do którego odroczona została sesja parlamentarna. Sejm i Senat wznowią prace, przerwane na 30 dni. Żadnego specjalnego aktu, stwierdzającego o upłynięciu tego terminu, nie będzie.

Jak słychać, komisje sejmowe rozpoczną pracę 27 b. m. Plenarne posiedzenie Sejmu ma się odbyć 4 maja.

Jak już donosiliśmy, zarówno w Sejmie, jak i Senacie pozostało nie załatwionych kilkanaście projektów rządowych, oraz projekty wniesione przez posłów. Wśród rządowych projektów nie ma spraw ważniejszych, natomiast z projektów poselskich wymienić należy zgłoszony przez OZN projekt o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, dalej ustawy o ochronie przymiotnika „Polski", o rekwizycji lokali na cele handlowe i przemysłowe dla ludności polskiej, o zmianie nazwisk, wreszcie o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym, oraz o zniesieniu długów rolniczych, dalej ustabedzie **miał do załatwienia między innymi projekt posłów Dudzińskiego i tow. o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego.**

Po odroczeniu sesji, rząd wniósł do Sejmu, następujące 4 projekty ustaw: o zmianie niektórych przepisów o ustroju sądów powszechnych, o wykonaniu pracy na rachunek grzywny, o zmianie niektórych przepisów pracowniczych na ziemiach odzyskanych, włączonych do Województwa Śląskiego, oraz o pokrywaniu kosztów leczenia w szpitalach publicznych.

Ostatnie w adomości sportowe

Polska mistrzem Europy w boksie

Czterech naszych pięściarzy w finałach

Półfinałowe rozgrywki bokserskich mistrzostw Europy w Dublinie, przyniosły wielki triumf naszym pięściarzom.

Pomijając już wyniki jakie osiągnęli Czortek, Kolczyński, Pisarski i Szymura w finałach, do których zakwalifikowali się wszyscy czterej, mamy już zapewniony tytuł drużynowego mistrza Europy.

W półfinałach, jakie rozegrano w piątek walczyli: Kolczyński, Pisarski i Szymura.

Kolczyński zmasakrował Irlandczyka Evendena, posyłając go już w I. rundzie dwukrotnie na deski. W II. rundzie sędzia przerwał spotkanie, ogłaszając zwycięstwo Polaka przez techniczny k. o.

Pisarski, mając przez cały mecz lekką przewagę, wypunktował Szweda Agrena.

W wadze półciężkiej Szymura spotkał się z Anglikiem Woodeockiem. Anglik walczył nie czysto i często faulował, tak że walka chwilami przypominała bijatykę. Szymura jednak we wszystkich 3 rundach zdołał utrzymać swą przewagę i spotkanie rozstrzygnął na swoją korzyść.

Kowalski miał walczyć o trzecie miejsce, jednak z powodu niestawienia się przeciwnika Belga Jacoba, Polak zdobył trzecie miejsce w. o.

Mecz szermierczy Polska-Węgry

Polacy przegrali 7:9

BUDAPESZT, 21. 4. W piątek wieczorem odbył się w Budapeszcie mecz szermierczy w szabli pomiędzy reprezentacjami armii polskiej i węgierskiej. Na meczu obecni byli regent Węgier Horthy z małżonką.

Polska wystąpiła w składzie osłabionym bez mjr. Segdy. Barw armii polskiej bronili: Suski, Dobrowolski, Zapaśnik i Lis.

Skład drużyny węgierskiej: Zorczy, Homorody, Maslay i Nymeth.

W ogólnej punktacji zwyciężyli nieznacznie Węgrzy w stosunku 9:7. Jest to duży sukces naszych szablistów, zwłaszcza gdy się uwzględni, że Węgrzy są najlepszymi szablistami świata.

Wyniki wyborów w Holandii

AMSTERDAM, 21. 4. W wyborach do rad prowincjonalnych Wyższej Izby Zgromadzenia Narodowego narodowi socjaliści ponieśli dotkliwą porażkę, tracąc 23 mandaty z 44 poprzednio posiadanych.

Znaczny sukces odnieśli liberałowie. Kilka mandat. zyskali komuniści.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel. 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P. K. O. Nr 23 400
Skrzynka Pocztowa 145. Adres telegraficzny: ABC Warszawa. Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel. 100505 czynny godz. 1—20.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel. 27348. Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek— Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice — ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: **Jan Korolec** — publicystyka polityczna. **Jan Wyszyński** — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe. **Antoni Szperlich** — dział gospodarczy i miejski. **Stanisław Włodek** — informacje i depesze nocne. **Andrzej Płodowski** — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki. **Witold Domański** — dział kulturalny. **Tadeusz Żakiewicz** — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121